Na sr. 2: W dniu wyborów amerykańskich

NR. 382 (5085) CZ. WARSZAWA, WTOREK 8 LISTOPADA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Czarodziejskie okulary

Jest taka opowieść o pewnym młodzieńcu, któremu zły czarownik wdział na nos niezwykłe okulary, przedstawiające rzeczy wielkie, jako rzeczy małe, a rzeczy maleńkie jako przedmioty ogromne. Kierownictwo i publistyka obozu „sanacyjnego" oddawna już obarczyły swoje noski „okularami złośliwego czarodzieja", przeto zapewniają roz poraz własnych zwolenników i czytelników, że wytworzony w ten sposób **przekrzywiony** obraz polskiego życia odpowiada najzupełniej „rzeczywistości rzeczywistej".

Typową dla tego rodzaju „poglądu na świat" jest opinja, głoszona przez kilka pism „sanacyjnych", że w gruncie **opozycja** — i socjalistyczna, i ludowa, i narodowo - demokratyczna — nie reprezentuje absolutnie niczego, że należy ją „zabić milczeniem", t. zn. brakiem polemiki, dyskusji, „sygnalizowania" publicznych wystąpień opozycyjnych.

Owe „zabijanie milczeniem" moglibyśmy wziąć od strony wyłącznie... humorystycznej; o czemby ci nieszczęśni redaktorzy „sanacyjni" pisali, gdyby im zakazano pisać o opozycji! ale — poza stroną humorystyczną — istnieje tu także i **strona poważniejsza**, — symptomat, przejaw **psychologji zbiorowej** „sanacyjnego" systemu rządzenia.

Powiedziałem we czwartek ubiegły z trybuny sejmowej, że obóz, miłościwie nam panujący, utożsamia się prawie całkowicie z **klasą uprzywilejowaną** pod każdym względem, — i co do poziomu życiowego, i co do korzystania ze swobód konstytucyjnych, i co do wszelakich „ułatwień" praktycznych. Ta **klasa uprzywilejowana** odcięta jest przepaścią, murem chińskim, — wszystko jedno, jak to określić — od kraju, od zmian, przesunięć i przeobrażeń, które w jego stosunkach zachodzą; ogląda kraj oczyma wójtów, przodowników policji, w najlepszym wypadku starostów; ocenia **stan bezrobocia** według słynnej już dziś na całą Polskę „statystyki urzędowej"; pławi się w radości, odczytując sprawozdania o „sieci kół B. B. W. R.", o „depeszach hołdowniczych" i t. p.; nie zdaje sobie sprawy ze **śmieszności** sytuacji, uwidocznianej naiwnie przez samych korespondentów „sanacyjnych", którzy wymieniają zawsze z dumą tytuły urzędowe „władz" owych lokalnych kół B. B. W. R.: naczelnik więzienia, naczelnik urzędu skarbowego, egzekutor podatkowy, czasami nauczyciel ze Związku p. **Smulikowskiego,** albo prezes miejscowego oddziału Związku Ziemian; podobnie sekretarz p. ministra raduje się w sercu swoim, gdy przechodzi szybkim krokiem poprzez biura i widzi wszędzie na stolikach bogobojnie złożone egzemplarze **„Gazety Polskiej"** albo **„Polski Zbrojnej"**. Nie przychodzi mu do głowy, że te wszystkie „objawy" wierności dla systemu nie mają akuratnie najmniejszej wartości.

I — rzecz naprawdę ciekawa... Przecie myśmy przeżywali niezbyt dawno podobną... **megalomanję** „grupy rządzącej"; radzę przeczytać uważnie artykuły pism **konserwatywno - aktywistycznych** od lipca r. 1917 do września r. 1918; i wtedy proponowano „zabić milczeniem" (dosłownie ta sama formułka) **lewicę niepodległościową (Międzypartyjne Koło Polityczne** weszło do Rady Stanu, więc traktowano je nieco życzliwiej). W listopadzie r. 1918 Polska przeszła do porządku dziennego nad całym tym towarzystwem; dorwało się ono z powrotem do różnych dygnitarstw dopiero w epoce „sanacyjnej".

***

„Uśmiechnięte" — w myśl życzeń p. **Sławka** — kierownictwo obozu „sanacyjnego" spogląda pogodnie na polską „rzeczywistość" pogodną, ocenianą pogodnie i przez p. ministra skarbu **Zawadzkiego,** i przez starostów, i przez wójtów, i przez komendantów posterunków policyjnych, i przez prezesów lokalnych kół B. B. W. R. **„Czarodziejskie okulary"** działają dobrze.

Ostatnia cesarzowa Wszechrosji, Aleksandra Teodorówna, otrzymała rekordową liczbę „depesz hołdowniczych" w **...styczniu r. 1917.**

Mieczysław Niedziałkowski.

Wybory w Niemczech

Reichstag bez wyraźnej większości. Perspektywy i przewidywania

Skład Reichstagu

Tak więc nowy Reichstag będzie miał skład następujący:
hitlerowcy — 195 mandatów,
socjaliści — 121 mandatów,
komuniści — 100 mandatów,
centrowcy — 69 mandatów,
niemiecko - narodowi (grupa Hugenberga) — 51 mandatów,
bawarscy ludowcy (zbliżeni do Centrum) — 19 mandatów,
niemieccy „ludowcy" (partja **Stresemanna)** — 11 mandatów,
partja państwowa (demokraci) — 2 mandaty,
chrześcijańsko - społeczni — 5 mandatów,
drobne grupki — 9 mandatów.
Razem — 582 mandaty.

T. zw. **partja „prezydjalna"** (B. B. niemieckie) nie zdobyła ani jednego mandatu.

Kto stracił?

Hitlerowcy stracili ogółem 35 mandatów i 2.027.523 głosy, **socjaliści** — 12 mandatów i 719.841 głosów, **centrowcy** — 6 mandatów i 3558.169 głosów, **bawarscy ludowcy** — 3 mandaty i 108.858 głosów, **partja państwowa** — 2 mandaty i 33.507 głosów.

Kto zyskał?

Komuniści zyskali 11 mandatów i 692.739 głosów, **niemiecko - narodowi**— 14 mandatów i 888.685 głosów.

Przesunięcia

Duży odsetek głosów **hitlerowskich,** straconych tym razem, przypada według wszelkiego prawdopodobieństwa na rzecz **niemiecko - narodowych;** do partij **Hugenberga** odeszła większość tej **burżuazji,** która poprzednio popierała **Hitlera;** skrajnie radykalny odłam **hitlerowców** przewędrował bezpośrednio do **komunistów. Socjalni demokraci** stracili nieco na rzecz **komunistów** i, jak się zdaje, dość dużo na rzecz... abstynencji wyborczej. Część prawicowego odłamu **centrum** głosowała, o ile sądzić można, na **Hugenberga. Liberalizm mieszczański** został zdruzgotany doszczętnie.

***

Większości ustalonej nowy Reichstag nie będzie posiadał.

Narazie ograniczamy się do tej informacji faktycznej. Znaczenie ogólne wyborów niemieckich omówimy w artykule osobnym. Poniżej czytelnicy znajdą wiadomości telegraficzne z Niemiec, odmawiające nastroje niemieckiej opinji publicznej na podstawie głosów prasy.

Wyciągnięta dłoń..."

„Deutsche Allgemeine Zeitung", dziennik, stojący bardzo blisko **von Papena,** przypomina, że **von Papen** zapowiedział już podjęcie próby pozyskania hitleryzmu dla swego Rządu. Dziennik widzi jedyne wyjście z sytuacji w wytworzeniu **bloku prawicowo - centrowego** (hitlerowcy, centrowcy, partja Hugenberga, bawarska partja ludowa i drobne grupki). W tych dniach mają się podobno rozpocząć rokowania w tym kierunku.

„Montag" — organ **Hugenberga** — tak samo uważa za konieczne pojednanie **v. Papena** z **Hitlerem. „Montag"** wskazuje pośrednio na gen. **Schleichera,** jako na ewentualnego pośrednika.

Pisma republikańsko - mieszczańskie widzą również klucz sytuacji w tym, jaką politykę zastosuje **Hitler.** Zdaniem liberalnej **„Kölnische Zeitung"** centrum zgodziłoby się tolerować Rząd prawicowo - centrowy.

Centrowa **„Kölnische Volkszeitung"** podkreśla z naciskiem, że centrum pozostanie jęczyczkiem u wagi, i **że von Papen** jest w społeczeństwie niemieckim całkowicie odosobniony.

Ale sam **Hitler** narazie... odwrócił się ...plecami do ‚wyciągniętej dłoni" **von Papena.** W odezwie, ogłoszonej w poniedziałek, „wódz" oświadcza, że Rząd **von Papena** poniósł **druzgocącą klęskę.** Żadnego kompromisu z żywiołami, skupionemi dokoła **von Papena. Papen** i **Hugenberg** wprowadzili „wspólnemi siłami 100 bolszewików do Reichstagu".

Jak widzimy, ton... niezbyt pojednawczy.

Komunikat rządowy, wydany wczoraj po południu, stwierdza, że, o ile kanclerzowi nie uda się dojść do porozumienia ze stronnictwami Reichstagu, **inicjatywa przejdzie do rąk prezydenta Hindenburga.**

Główne postacie nowego Parlamentu niemieckiego

U góry od lewej: dr. FRICK przywódca hitlerowców, tow. dr. Otto WELLS przewodniczący frakcji parlamentarnej socjalistów, Ernest THAELMAN leader komunistów.
U dołu od lewej: b. kanclerz BRUNING przywódca Centrum, HUGENBERG prezes t. zw. niemiecko - narodowych i prałat LEICHT przywódca Bawarskiej Partji Ludowej (odpowiednik Centrum na terenie Bawarji).

Herriot ma za sobą całkowite poparcie radykałów

Uchwały Kongresu w Tuluzie

Kongres tuluzki francuskich **radykałów społecznych** zakończył swoje prace.

Uchwały, powzięte olbrzymią większością głosów, wyrażają w praktyce **zupełną solidarność** z polityką i z planami **Herriota,** jako szefa Rządu.

W dziedzinie **polityki zagranicznej** uchwały wypowiadają się za bezpośrednio lub pośrednio za paktem o nieagresji ze Związkiem Republik Sowieckich i za polityką zbliżenia z Wielką Brytanją, z Ameryką i z Italją. Natomiast uchwały **nie wspominają wcale** o współpracy Francji z Polską.

C. K. W.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się w czwartek, 10 b. m., o g. 10 r. w gmachu Z. Z. K.

Motywy p. Hermanowskiego

Przed kilkoma dniami prasa ogłosiła skrót motywów wyroku, zapadłego w procesie brzeskim. Pisemnego wyroku z motywami ani oskarżeni, ani ich obrońcy nie otrzymali. Zdziwiło nas tedy niepomiernie, że uzasadnienie wyroku, które Sąd podobno kazał wydrukować w formie książkoweej, dostało się do rąk prasy, zanim je doręczono osobom zainteresowanym.

Że proceder taki pozostaje w sprzeczności z duchem i przepisami postępowania karno - sądowego to chyba nie ulega żadnej wątpliwości.

Proceder ten jest zupełnie wyjątkowy, i dlatego zadaliśmy sobie nieco trudu, by dowiedzieć się, kto jest za to odpowiedzialny. O ile nas poinformowano, osobą tą jest p. przewodniczący, wiceprezes Sądu, **Hermanowski,** który swojem zarządzeniem umożliwił jednemu z p.p. dziennikarzy dostęp do wygotowanego, lecz oskarżonym jeszcze nie doręczonego wyroku.

Dowiedziawszy się o tem, dzienniki opozycyjne oczywiście nie mogły pozostać w tyle i w ślad za prasą rządową również opublikowały skrót motywów.

Wydaje się nam że w innemi państwie podobny wypadek byłby niemożliwy.

Ciekawi też jesteśmy, jak czynniki sądowe usprawiedliwią to niezwykłe postępowanie wobec b. więźniów brzeskich.

Pogłoski o ustąpieniu min. Michałowskiego

Co pewien czas pojawiają się pogłoski o bliskiem ustąpieniu min. Sprawiedliwości **Michałowskiego.** W ostatnich dniach znowu zaczęto mówić o tem w kołach politycznych, wymieniając tym razem jako następców p. **Michałowskiego** wojewodę łódzkiego p. **Jaszczołta** oraz członka Naczelnej Rady Adwokackiej adw. **Jundziłła** z Wilna.

P. Beck w Genewie

Na listopadową Radę Ligi Narodów, poświęconą omówieniu sytuacji w Mandżurji, udaje się na czele delegacji polskiej poraz pierwszy p. **Beck** w charakterze ministra spraw zagranicznych.

Strajk komunikacyjny w Berlinie

Strajk komunikacyjny w Berlinie dotychczas **nie został przełamany,** jednak magistrat uruchomił przy pomocy ochotników więcej, niż połowę wozów tramwajowych, autobusów i linij kolei podziemnych. W kierownictwie strajku wybuchł konflikt między **hitlerowcami,** którzy wypowiedzieli się za podjęciem pracy, a **komunistami,** którzy strajk podtrzymują.

Flirt Sowietów z „Imperjalizmem Japońskim

Uważają w Chinach za możliwe, że z rokowań, toczących się obecnie w Moskwie między delegatem japońskim do Ligi Narodów **Yosuke Matsuoka** a zastępcą sowieckiego komisarza do spraw zagranicznych **Karachanem,** wyłoni się rosyjsko - japoński „modus vivendi" w sprawie Mandżurji. Prasa chińska wyraża opinję, iż narady te zmierzają do **izolacji Chin.** Koła cudzoziemskie sądzą, że Japonja pragnie jaknajrychlej osiągnąć porozumienie z Sowietami w sprawie północnej Mandżurji, gdzie w obecnej chwili położenie jest poważne.

„Walka Ludu"

W **Poznaniu** wychodzi (chwilowo, jako dwutygodnik, a w niedługiej zapewne przyszłości, wychodzić będzie jako tygodnik) pismo P. P. S. p. t.: **Walka ludu"**. Mimo prześladowań cenzury, która wprost pastwi się nad naszym bratnim organem — **„Walka Ludu"** rozwija się doskonale, zjednywając sobie coraz to nowe tysiące czytelników i przyjaciół na **Pomorzu** i w **Poznańskiem**; 18 numerów tego pisma, stojących na wysokiem poziomie ideowym i dziennikarskim — chlubnie świadczy o jego redaktorach. Pismo jest wszechstronne, ciekawe i żywe. Uderza staranność zarówno doboru materjału, jak i układu pisma. Piękna winieta i dobry druk wpływają na estetyczny wygląd pisma.

Każdy towarzysz, każdy człowiek pracy w Poznańskim i na Pomorzu winien czytać i popierać to pismo.

W morzu tamtejszej reakcji i zacofania jedyna placówka wolnej myśli, jedyne pismo walczące z wstecznictwem, klerykalizmem, szowinizmem i obecnym systemem rządzenia, walczące o wyzwolenie świata pracy — musi być otoczone opieką wszystkich myślących ludzi.

S-ek.

Solidarność robotnicza

Radjo niemieckie opanowali baroni i junkrzy pruscy. Zarząd berlińskiego radja odmówił tow. *Loebe*, b. marszałkowi Reichstagu, pozwolenia na wygłoszenie odczytu 9-go b. m. w rocznicę rewolucji niemieckiej.

Zakaz junkrów przekreślili (po części) robotnicy holenderscy, mający — jak wiadomo — *własną stację nadawczą* w Hilwersum, dokąd też zaprosili tow. *Loebe*. Odczyt odbędzie się 9 b. m. o godz. 21.40.

Kostjum kąpielowy
na falach wielkiej polityki

Komisarski min. spr. wewnętrznych w Prusach *Bracht* wydał zarządzenie w sprawie kostjumów kąpielowych, określające które miejsca ciała i jak szczelnie należy ukrywać. Zarządzenie to było ze strony reakcyjnego świętoszka drugiem z kolei i wywołało w całych Niemczech burzę śmiechu.

Obecnie *Bracht* wniósł rozporządzenie jako pierwszy płód swej „twórczości" reakcyjnej do sejmu pruskiego. I przez to samo stało się ono odrazu przedmiotem sporu prawno - politycznego. Kto mianowicie ma bronić tego rozporządzenia w sejmie? Rząd *Brauna*, opierając się na orzeczeniu Trybunału Rzeszy jest zdania, że Rząd komisarski nie ma prawa składać, Sejmowi ustaw i rozporządzeń, co prawda rozporządzenie o kostjumach kąpielowych wysłano do Sejmu na dzień przed orzeczeniem Trybunału, ale nadeszło do Sejmu już po orzeczeniu Rząd Brauna wypowiedział się tedy przeciw rozporządzeniu *Brachta* i jeżeli większość sejmu poprze Brauna ,to rozporządzenie zostałoby uchylone.

Ale *Papen* nie podziela tego stanowiska, *Bracht* — tembardziej. Kostjum kąpielowy zawisł na „wątpliwościach konstytucyjnych". Który *Car* niemiecki ściągnie go stamtąd?

Tylko tyle
co bilet II klasy
kosztuje
przelot samolotem P. L. L. „LOT".

ZYGMUNT ZAREMBA.

Założenia gospodarki planowej

Setki zagadnień nasuwa się gdy przystępujemy do rozważań na temat planowej gospodarki. Istnieje już bogata literatura poświęcona szczegółowemu badaniu poszczególnych kwestji. Nie chodzi nam jednak tutaj o te szczegóły. Chcemy zaznaczyć zasadnicze linje budowy planowej gospodarki w przeciwstawieniu do gospodarki dzisiejszej i jednocześnie naświetlić je z punktu widzenia zasad socjalizmu, odcinają się zarówno od drobnomieszczańskich utopji, jak i komunistycznego ślepego naśladownictwa Rosji.

Wstępem do przeprowadzenia gospodarki planowej musi być wywłaszczenie wielkiego kapitału. Program socjalistyczny odrzuca bowiem wszelkie drobnomieszczańskie złudzenia o możliwości opanowania anarchji gospodarczej i skutecznego kierowania produkcją w myśl interesów robotników i chłopów przy zachowaniu prywatnej własności fabryk, kopalni i kapitałów pieniężnych (banki). Wszelkie etatyzmy czy interwencjonizmy są tylko narzędziami w ręku określonych grup kapitalistycznych, dążących do monopolu i dopłat dumpingowych. Nic może być inaczej, póki kapitaliści mają moc uruchamiania przedsiębiorstw i zamykania ich, póki posiadają cały aparat produkcji w swym ręku i manewrują nim według swych potrzeb. W tych warunkach każdy interwencjonalista czy etatysta staje się w praktyce sługą kapitalistów, interwenjującym w myśl potrzeb i wskazań poszczególnych ich grup, etatyzującym przedsiębiorstwa skrachowane i topiącym pieniądze podatkowe w akcji ratowania zysków kapitalistycznych.

Wywłaszczenie prowadzi praktycznie do upaństwowienia wielkich przedsiębiorstw i przekształca państwo w wielkiego przedsiębiorcę, trzymającego w swych rękach najważniejsze tryby gospodarczego aparatu. W tym powiększeniu władzy państwa nad obywatelem kryje się, przeto niewątpliwie wielkie niebezpieczeństwo wytworzenia jakiegoś niewolnictwa państwowego, tem groźniejszego, że władza polityczna i gospodarcza zostanie skoncentrowana w jednych rękach.

Socjalizm oznacza nie tylko chleb dla wszystkich, lecz także i wolność. Doświadczenia z przedsiębiorstwami państwowemi w rękach faszystów rugujących z pracy każdego, kto ośmieli się inaczej myśleć, doświadczenia tak nam bliskie i dotkliwie odczute wzmacnia czujność na tym punkcie. Wskutek tego wysuwa się na pierwszy plan kwestja charakteru klasowego władzy państwowej i zabezpieczenia klasie robotniczej należytego, bezpośredniego wpływu na bieg życia każdej fabryki i warsztatu.

Dlatego też urzeczywistnienie programu przebudowy życia gospodarczego na nowych podstawach wiąże się najściślej z powołaniem do życia rządu robotników i chłopów. Zresztą żaden inny rząd, jako zależny od kapitalistów, nie przeprowadzi tej przebudowy. Ten charakter władzy państwowej zabezpiecza przed wyzyskaniem siły gospodarczej państwa przeciwko masom robotniczym i chłopskim. Jednocześnie jako zabezpieczenie przed samowolą biurokracji program socjalistyczny wysuwa sprawę częściowego w pierwszym okresie uspołecznienia wywłaszczonych przedsiębiorstw, to znaczy wprowadzenia do kierownictwa niemi wszystkie zainteresowane elementy. Stowne uchwały nie tylko domagają się — „uruchomienia przez państwo zamkniętych zakładów", lecz jednocześnie stawiają postulaty:

> uspołecznić dojrzałe gałęzie przemysłu, wprowadzić kontrolę robotniczą we wszystkich zakładach przemysłowych.

Uchwały Kongresu P. P. S. jeszcze wyraźniej formułują to żądanie w stosunku do przedsiębiorstw państwowych, domagając się:

> odbiurokratyzowania przedsiębiorstw państwowych i monopoli, udziału w ich kierownictwie organizacji robotników i spożywców.

Żyjemy dzisiaj na ruinach przemysłu. Najpierwszym zadaniem jest podnieść życie gospodarcze, uruchomić warsztaty zamknięte, rozszerzyć do największych rozmiarów produkcję możliwie wszystkich warsztatów. Wywłaszczenie kapitału da rządowi robotniczo - chłopskiemu możność wkroczenia na tę drogę. Znosząc zyski banków i posiadaczy akcji, znosząc przeróżne tantjemy i wygórowane uposażenia w przemyśle i bankowości rząd ten będzie natychmiast w stanie skrócić czas pracy do 6-ciu godzin, wprowadzić ubezpieczenie na starość i w ten sposób odrazu wyrwać setki tysięcy robotników z nędzy bezrobocia i wprowadzić ich z powrotem do warsztatu pracy. Ożywcze skutki wprowadzenia na rynek tych wielkich zastępów nowych spożywców natychmiast muszą się też odbić na składach i otworzą możliwości dalszego rozszerzania produkcji.

(Dok. nastąpi.).

Ameryka Północna w obliczu wyborów

Ameryka (U. S. A.) zakończyła wczoraj kampanję wyborczą.

Dzisiaj przeszło 40 miljonów osób wybierać będzie prezydenta na cztery lata, a także częściowo zmieniać będzie skład swego przedstawicielstwa narodowego (Kongresu i Senatu).

Republika Północno - Amerykańska przeżywa wybory w wyjątkowych warunkach. Kryzys — zwany tam powszechnie — **depresję**, przejawia się jako potężny wstrząs. Kraj o najwyższych formach klasycznego kapitalizmu — w ostatnich 3 latach załamał się u swych podstaw. Prywatna inicjatywa, zmonopolizowanie przemysłu, podstawowych dziedzin wytwórczości, handlu, komunikacji i podziału dóbr — w rękach wszechwładnie panujących trustów — przechodzą historyczną próbę. **Egzamin życia wypadł przeciw gospodarce kapitalistycznej.**

Bankructwo 2 tysięcy banków w ostatnim roku, strata drobnych ciułaczy, sięgająca już zawrotnych kwot miljardowych, **wywłaszczanie bez odszkodowania** (utrata oszczędności bankowych czy domów w miastach, a gospodarstw rolnych—farm— na wsi) i cyfra **12 do 13 miljonów zupełnie bezrobotnych**, a nadto najmniej **10 miljonów pół-bezrobotnych** — oto obraz dzisiejszej Ameryki.

Tej Ameryki, której ludność przyzwyczaiła się do wysokiej stopy życia;

tej Ameryki, która w ogromnej większości zahypnotyzowana była w geniusz prywatnej gospodarki kapitalistycznej i jej niekoronowanych królów i baronów (węgla, nafty, kolei, samochodów, finansjery i t. d.);

tej Ameryki, która **zapatrzona była w BOGA - DOLARA — wszechmocnego i wszechmogącego.**

Trzechletni kryzys zachwiał tą wiarą. Potężni genjusze, bożyszcza omal, wobec próby twardego życia — okazali się bezsilnymi a w najlepszym razie genjuszami-oszustami, rozbójnikami (miljoner Insull w Chicago i pomniejsi).

Organizacja kapitalistycznej gospodarki, która do swego rydwanu zaprzęgła ostatni wyraz techniki, tayloryzmu, system łańcuchowy produkcji, oparłszy się na masowem wytwarzaniu i na szablonie, —

która odgrodziła się murem celnym od zalewu tańszego, europejskiego towaru, —

mimo to, a może dlatego —

popadła w ciężką — nieuleczalną chorobę.

System amerykańskiej gospodarki przechodzi wstrząs po wstrząsie.

Powoduje to już **rewolucyjne przemiany w psychice zbiorowej.**

Konserwatywny umysł przeciętnego Amerykanina, wychowywany szowinistycznie, powiedziałbym systemem „państwowym" — nieprzygotowany na te niespodzianki — widzi **niemoc i upadek autorytetów.**

Ten praktyczny Amerykanin — okazał się w ciężkiej próbie życia — **niezaradny**, niepraktyczny.

Szuka po omacku jeszcze. Z bezkrytycznym zachwytem śledzi i dowiaduje się o eksperymentach Rosji sowieckiej. Dziś przeciętny Amerykanin, a także naukowiec — zadaje Europejczykowi to zdawkowe pytanie:

„Co pan sądzi o Rosji sowieckiej"?

Od tego pytanie nie mogłem się opędzić przed dwoma laty w swym objeździe od Atlantyku po Pacyfik, od Kanady po Meksyk. A od 2 lat kryzys się pogłębił a pytanie stało się natarczywsze — jak stwierdzają zgodnie wszyscy znawcy Nowego Świata.

W tej atmosferze toczyła się prezydencjalna kampanja w U. S. A.

Hoover, który przed czterema laty, jako kandydat republikański, po raz pierwszy zabiegał o prezydenturę i obiecywał dobrobyt „prosperity" krajowi (miało się to uzewnętrzniać w postaci aforyzmu: „kura w garnku na obiad każdej rodziny najuboższej") — dzisiaj jest zdepopularyzowany. Jest w pozycji obronnej. Atakuje go kandydat demokratów — **Roosevelt**. Błyskotliwie walczy demokrata przeciw republikaninowi. Obaj są przedstawicielami burżuazji. Obaj wyrośli i oparci są o potentatów kapitału.

Demokraci jednak różnią się od **republikanów** — po pierwsze tem, że są przeciwnikami ochronnej polityki celnej, która tylko odwet niesie ze strony Europy przeciw amerykańskim towarom; a dalej są zwolennikami większej współpracy z Europą gdy idzie o politykę zagraniczną, a w końcu są przeciwnikami prohibicji.

Dość radykalny we frazesach program **demokratów** obiecuje złagodzenie kryzyzu, ulgę bezrobotnym i powrót do... „prosperity" (pomyślności).

Mało politycznie wyrobiony wyborca, smagary kryzysem — czuje, że źle się dzieje, ale jeszcze nie może zrozumieć przyczyn i pozbawiony szerszych horyzontów—nie oddaje miljonów głosów na kandydata socjalistycznego, **Thomasa**. Dokona mniejszej ewolucji — wybierze najprawdopodobniej demokratę **Roosevelta — prezydentem. Socjalista** — według zgodnych relacyj z Ameryki — skupi nowe setki tysięcy głosów. Wieści zza Oceanu podają, **że Roosevelt** (demokrata) skupi około 20 miljonów głosów, **Hoover** (republik.) około 17 miljonów, **Thomas** (socjal.) do 2 miljonów (przed dwoma laty niespełna 300 tys. gł. padło na socjalistów), a **Forster** (komun.) około 200 tys. zł. Może są to dość optymistyczne przepowiednie, jeśli idzie o socjalistycznego kandydata, który na całą kampanję wyborczą miał niespełna 50 tys. dolarów, podczas gdy demokraci i republikanie dysponują grubemi miljonami dolarów trustów i finansjery.

W każdym razie 8 listopada 1932 r. okaże w Ameryce **duże niezadowolenie** mas z rządów dzisiejszych. Będzie to protest, choć jeszcze nienależyty przeciw panującym stosunkom gospodarczym.

Zasadniczych przemian jeszcze spodziewać się nie należy.

Wybory dzisiejsze będą etapem w radykalizowaniu się mas, sygnałem przeciw bezplanowej, antyspołecznej gospodarce.

Zygmunt Piotrowski.

Socjaliści amerykańscy wobec wyborów

Socjaliści **Stanów Zjednoczonych** wysuwają przy nadchodzących wyborach swojego własnego kandydata na prezydenta U. S. A. Kandydatem tym jest tow. **Thomas**, który w tych dniach przemawiał na olbrzymiem zgromadzeniu w Madison Square, gdzie zgromadziło się 22,000 słuchaczów. Mowa ta zapomocą głośników przekazywana była na sąsiednie ulice, gdzie pomimo niepogody tysiące słuchaczów wysłuchały przemówienia.

Mówca w ostrych słowach rozprawił się z obiema partjami mieszczańskiemi, wysuwając szereg rezolucyj, w których domagał się środków zaradczych dla ofiar kryzysu, wprowadzenia podatku majątkowego i t. p.

Inni mówcy wskazywali na europejskie przykłady socjalistycznej pracy, jak np. rozkwit gospodarki miejskiej w Wiedniu, na rozwój pracy kulturalnej w Belgji i t. d.

Powszechnie spodziewają się, że socjaliści w dzisiejszych wyborach uzyskają 1,5 do 2 miljonów głosów.

Z cmentarzyska włoskiego

Zamieściliśmy niedawno kilka rozkazów i zakazów szefa prasowego **Mussoliniego** do prasy faszystowskiej, charakteryzujących dosadnie rolę tej prasy, jako niewolniczego wykonawcy woli i kaprysów dyktatora.

Oto dalsze próbki:

Dnia 18 września szef prasowy—nazwisko jego brzmi **Polverelli** — rozkazał prasie, by wiadomości o **manewrach francuskich** podać na pierwszej stronie i silnie podkreślić, że plany i cele tych manewrów są trzymane w wielkiej tajemnicy.

20 września: **zabrania się kategorycznie pisać o aresztowaniach urzędników państwowych w Ventimiglia.**

Mowa Mussoliniego w Rzymie musi ukazać **się na pierwszej stronie kursywą.**

Zamieścić **entuzjastyczne artykuły** o hołdach na cześć króla i **Mussoliniego.**

Zabrania się raz na zawsze podawać wiadomości o obecności Mussoliniego w różnych uroczystościach, demonstracjach i t. p. **bez zezwolenia z naszej strony.**

26 września: **gazetom nie wolno podać wiadomości o wyborach komunalnych w Sofji** (zwyciężyli tam komuniści **Red.).**

Pisać dużo o wyprawie **„Rexa"** (nowy statek włoski. Red.). Dzienniki mają okazać **entuzjazm** z powodu tego nowego, upragnionego przez Mussoliniego dzieła.

Pod grozą konfiskat zabrania się przynosić wiadomości o samobójstwach lub usiłowaniach samobójstwa (!!).

„BEZDOMNI"!
najnowszy film dźwiękowy sowiecki
wkrótce
w kinie „ATLANTIC"

Francuski olbrzym atlantycki

Ze wszystkich państw europejskich, jak dotychczas Francja wychodzi z kryzysu obronną ręką. Co prawda kryzys we Francji znacznie później zaczął się i dlatego nie miał czasu tak pogłębiać się, jak to stało się w Anglji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych.

Tej okoliczności przypisać należy, że w tak niesprzyjających warunkach Francja wybudowała i spuściła na wodę w St. Nazaire — pasażerski statek **„Normandie"**, który uważany jest za największy statek świata i nie ulega wątpliwości, że on zdobędzie „błękitną wstęgę Atlantyku", o której niedawno daremnie zabiegał włoski okręt „Rex".

Pojemność tego olbrzyma wynosi 75.000 tonn, a mierzy on 300 metrów długości przy szybkości 30 węzłów na godzinę.

Nie trzeba dodawać, że „Normandja" została wyposażona we wszystkie najnowsze urządzenia,, stosowane przy budowie tego rodzaju statków, a pod względem zbytku i komfortu przechodzi wszystko, co dotychczas na tem polu widziano.

Dodać należy, że pojemność włoskiego **„Rexa"**, który ugrzązł zaraz w pierwszej swej podróży w Gibraltarze, wynosiła wszystkiego 50.000 tonn, a pojemność statku, budowanego obecnie przez angielską firmę „Cunard Line" wynosi 70.000 tonn.

Skok z wieży radjowej

Na placu wystawowym Witzleben pod **Berlinem** zdarzył się w tych dniach tragiczny wypadek, którego ofiarą padł młody inżynier nazwiskiem **Warburg z Hanoweru.**

Inżynier ten wynalazł i opatentował nowy rodzaj spadochronu. Niemiecki instytut eksperymentalny lotnictwa interesował się wynalazkiem, ale z powodu kryzysu odmówił wynalazcy materjalnego poparcia. **Warburg** zbudował spadochron własnemi środkami, co oczywiście musiało odbić się na jakości zużytego materjału.

Celem dokonania próby, Warburg, w towarzystwie jednego ze swoich przyjaciół, wspiął się na szczyt wieży radjowej. Przyjaciel przytrzymywał spadochron, a Warburg skoczył w przepaść ze spadochronem. Spadochron wprawdzie rozwinął się, ale materjał pękł i nieszczęśliwy wynalazca spadł z ogromnej wysokości. Przewieziony do szpitala po kilku minutach zmarł.

Ograniczenia dewizowe
w Rumunji

W Rumunji wprowadzone zostały z dniem 25 października r. b. **nowe postanowienia dewizowe.** Regulamin dewizowy zawiera naogół przepisy, dotychczas w praktyce już stosowane, przyczem niektre z nich zostały rozszerzone. Warunek upływu conajmniej 3-miesięcznego okresu od daty nadejścia towaru do Rumunji przy przydziale dewiz został utrzymany. Należy podkreślić, że regulamin usiłuje poddać **wszystkie operacje płatnicze jaknajszczegółowszej kontroli władz.** Ważnem postanowieniem jest zapowiedź możności **skontyngentowania importu,** w którym to wypadku dewizy będą przydzielane na podstawie upoważnień importowych, wydawanych przez Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

Potrzebna uczennica do pracowni sukien. Adres: Zamenhofa 38 m. 31.

Poszukiwanie pracy

STUDENT Uniw. Warsz. udziela korepetycji, przygotowuje do egzaminów. Długoletnia praktyka nauczycielska. Oferty do Redakcji „Robotnika" pod „Bardzo tanio".

KOBIETA W ŚREDNIM WIEKU poszukuje pracy na przychodnie. Zna sprzątanie i gotowanie. Poważne referencje. Wiadomość u dozorcy Wilcza Nr. 23.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY języków niemieckiego i rosyjskiego przyjmuje również tłumaczenia techniczne i inne oraz korespondencję handlową w powyższych dwóch językach, oraz w języku francuskim. Przepisywanie na maszynie. Adres: Śniadeckich 22 m. 10, tel. 8-80-79.

BRONZOWNIK przed wojskiem, pozostający bez pracy, szuka jakiegokolwiek zajęcia, ma do dyspozycji rower. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji dla „Kolarza".

Nowa książka
Henryka Tenenbauma

Już wyszedł z druku pierwszy tom dzieła Henryka **Tenenbauma** p. t.

STRUKTURA GOSPODARSTWA POLSKIEGO.

Książka zawiera, między innymi, rewelacyjne dane o kartelach i o ich polityce.

Dyrektor M. B. P.
w Warszawie

Wczoraj rano pociągiem berlińskim przybył do Warszawy Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy H. Butler.

Na dworcu powitali gościa stały delegat polski przy Lidze Narodów i przedstawiciel ministerjum opieki.

Z praktyk egzekucyjnych

W pewnej instytucji w Warszawie, posiadającej oddział w Poznaniu, zdarzył się następujący, charakterystyczny dla dzisiejszych praktyk egzekucyjnych — wypadek:

Instytucja ta w dniu 22 października otrzymała upomnienie z VII Urzędu skarbowego w Warszawie, iż musi do ZUPU w POZNANIU wpłacić sumę 612 zł. w ciągu dni 14. W dniu 4 listopada, czyli przed wyznaczonym terminem, instytucja ta wniosła do ZUPU w Poznaniu na rachunek należności — 312 zł.

Tymczasem wczoraj w biurze wspomnianej instytucji zjawił się egzekutor i nie uwzględniając okazanego pokwitowania PKO na sumę 312 zł., dokonał zajęcia na całą sumę 612 zł. Przedstawiciel instytucji odmówił podpisania protokułu zajęcia na całą sumę, ale pełnomocnik nie wziął tego pod uwagę, żądając wpłacenia 612 zł., wraz z dodatkowemi kosztami w ciągu dni czterech. Ogółem tedy instytucja ta, zamiast 612 zł. zapłaci 924 zł. plus koszta nieproszonej wizyty.

Tego rodzaju postępowanie, będące oczywiście skutkiem świeżo zaostrzonych przepisów egzekucyjnych, jest godne zanotowania. Nie przynosi ono zaszczytu naszym władzom skarbowym.

Pogłoski o rozwiązaniu akademickich samopomocy

Ag. P. I. D. donosi, że krążą pogłoski, iż najbliższym czasie zamierzone jest dokonanie przez Ministerjum Oświaty reformy instytucyj samopomocowych na terenie uczelni akademickich.

Wszystkie dotąd istniejące organizacje samopomocowe uległyby rozwiązaniu, a na ich miejsce powstałaby wspólna instytucja dla wszystkich bez wyjątku organizacyj. Reforma nie będzie dotyczyć organizacyj ideowych. Unifikacja organizacyj samopomocowych akademickich stać się ma aktualną w początkach roku przyszłego.

Rewizja kancelaryj rejentów

Ministerjum Sprawiedliwości zleciło przeprowadzenie rewizji działalności kancelaryj notarjalnych na terenie całego łódzkiego okręgu sądowego. Dla przeprowadzenia tej rewizji delegowany został specjalnie z centrali Ministerstwa Sprawiedliwości sędzia Zdanowicz. Również w warszawskim okręgu sądowym zamierzona jest lustracja działalności notarjuszów. (PID.).

Aresztowanie
Dyrektora „Polminu" w Łodzi

Dyrektor **„Polminu"** w Łodzi, **Oskar Würfel** został aresztowany, w związku z ujawnieniem nadużyć w tej firmie, w wysokości 16.000 zł.

Würfla wypuszczono na wolność za kaucją **10.000 zł.**

Nowe okazy w ZOO

Do Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie przybyły bizonica oraz para ocelotów, zwierząt podobnych do młodych lampartów. Okazy te Ogród otrzymał wzamian za wychowania u siebie lamę oraz młodego niedźwiedzia. W ten sposób do dwuch żubrów Ogród posiada obecnie dwie bizonice. Oceloty umieszczone w budynku drapieżców.

Frekwencja w tramwajach

W październiku r. b. tramwaje miejskie w Warszawie przewiozły 16.403,408 pasażerów za biletami jednorazowemi, gdy w październiku r. z. 18.573,294, a we wrześniu r. b. 15,726,157. W październiku r. b. zatem w porównaniu z październikiem r. z frekwencja spadła o 10,06 proc., a w październiku r. b. w porównaniu z wrześniem r. b. zwiększyła się o 4,36 proc.

Doty hczasowe różnice in minus w porównaniu z r. z. były większe i dochodziły do 16 proc., we wrześniu jednak r. b. w porównaniu z wrześniem r. z. frekwencja spadła tylko o 2,7 proc.

H. N. BRAILSFORD

Anglja a rozbrojenie

Artykuł specjalny dla polskiej prasy socjalistycznej

Londyn, w listopadzie.

W czasie obrad konferencji rozbrojeniowej wszystkie stolice świata spowite są w mgłę, która jest szczególnie gęsta i nieprzenikniona w Londynie. Jakie są rzeczywiste zamiary rządu brytyjskiego? Co on myśli o rozbrojeniu, a zwłaszcza o niemieckiem żądaniu równouprawnienia? Spróbuję dać wyjaśnienie, na wstępie jednak muszę oświadczyć, że piszę, jako obserwator zdaleka.

Stosunki między *Macdonaldem* a jego dawnymi towarzyszami są zerwane. Od czasu jak został „bohaterem narodowym" cechy jego charakteru, jak niejasność, dwulicowość, niezdecydowanie i chwiejność występują coraz wyraźniej. Nikt nie może przeniknąć jego myśli, lecz wątpię, czy on wogóle ma jakiś jasny plan, czy chce wziąć na siebie ryzyko jakiegoś zdecydowanego kroku.

Rząd robotniczy przygotował był przed swym upadkiem dość postępowy program dla Genewy. W czerwcu 1931 r. uzyskał nań zgodę obu innych partji. Program zawierał uznanie równouprawnienia Niemiec zarówno przez wydatne, ilościowe obniżenie zbrojeń, jak też przez wyrzeczenie się kilku, nie wszystkich, t. zw. broni zaczepnych (określenie pojęcia broni zaczepnej pochodzi z Traktatu Wersalskiego). Według planu *Rządu Robotniczego* rozbrojenie postępowałoby etapami w odstępach pięcioletnich. Powstanie rządu „narodowego" zmieniło układ sił w polityce ang. Ten sam człowiek zasiadł przy swem biurku w prezydjum ministrów, lecz znalazł się pod naciskiem politycznym strony przeciwnej. Sir John *Simon*, nowy minister spraw zagranicznych, jest dobrym prawnikiem, ale nigdy nie zajmował się sprawami zagranicznemi. Jak rutynowany adwokat przyjął on bezkrytycznie akta dla Genewy od Komisji Obrony Państwa. Komisja ta składa się częściowo z generałów i admirałów, częściowo z ministrów. Ona dba o ciągłość polityki klas posiadających i działa jak zapora na opinję demokratyczną. Tak więc plan rządu robotniczego poddano rewizji, aż nie pozostało z niego nic więcej ponad suche wyliczenie potrzeb militarnych Imperjum Brytyjskiego, oglądanych oczyma brytyjskich fachowców militarnych.

Ten program zbrojeń reprezentuje *Simon* i Rząd z dziwnym uporem. Wprawdzie sformułowali go nanowo, by uwzględnić konstrukcję techniczną planu *Hoovera*, ale w istocie program pozostał ten sam. Współdziałanie z Ameryką było jedną z pierwszych zasad polityki zagranicznej *Macdonalda*, jak stwierdził wobec świata podczas swej rozsądnej podróży do Waszyngtonu w r. 1929. Rządząca dziś w ministerjum reakcja ma inne poglądy. Ani w sprawie Mandżurji, ani w sprawie rozbrojenia Downing Street (angielskie Min. Spr. Zagr.) niewiele okazuje względów dla amerykańskiej opinji publicznej — stanowisko niebezpieczne, którego skutki okazać się mogą przy traktowaniu przez Amerykę sprawy europejskich długów wojennych.

Rachuby admiralicji brytyjskiej przyjęte przez rząd, polegają na zasadzie utrzymania kontroli brytyjskiej nad wielkiemi szlakami morskiemi świata. Uzasadnia się to, oczywiście, koniecznościami obrony: musimy bronić naszego handlu i dowozu żywności przed piratami i łodziami podwodnemi. Ale — rzecz jasna — uzbrojenie, które służy nam do zabezpieczenia morza dla naszych własnych celów, równie dobrze służyłoby do odmówienia tego prawa naszym przeciwnikom. Zamiar jest więc dwojaki: unikać samemu blokady, a w razie potrzeby narzucić ją innym. Z tego punktu widzenia mniej zależy na tonażu, niż na liczbie jednostek. Drogi morskie mają określoną długość i wymagają dla swej ochrony określonej liczby krążowników. Z tego względu — powiadają admirałowie — istnieje absolutna granica rozbrojenia. Prezydent *Hoover* może obniżyć floty o ⅓, nie może on jednak skurczyć powierzchni naszej planety. Dlatego rząd brytyjski nie chce przyjąć propozycji *Hoovera* w ich pierwotnej formie; nie chce on zmniejszyć liczby pancerników, ani krążowników, godzi się natomiast na obniżenie tonażu i uzbrojenia obu rodzajów okrętów, aczkolwiek wciąż obstaje przy tem, że potrzebuje 15 pancerników o pojemności powyżej 23 tys. tonn. Ale i to obniżenie tonażu mogłoby się zacząć dopiero po upływie 5 lat — wówczas dopiero na podstawie umowy londyńskiej wolno byłoby zastąpić stare okręty nowemi — i nawet wtedy akcja oszczędnościowa posuwałaby się bardzo opornie.

Warto zaznaczyć, że wszystkie te obliczenia mają jako przesłankę zupełną anarchję świata. Postępuje się tak, jakgdyby wcale nie było Ligi Narodów, mającą nadzorować straszliwą broń blokady. Przyjmuje się, że każde państwo musi się bronić samo bez cudzej pomocy i że każde ma prawo postąpić z resztą świata według swego widzimisię. To są fatalne skutki odrzucenia przez państwa zwycięskie propozycji *Wilsona*, by Liga Narodów objęła straż nad wolnością mórz. To są dalej skutki tego, że Liga Narodów w przeciągu 12 lat swego istnienia nie stworzyła żadnej wspólnej organizacji bezpieczeństwa. Niema wyjścia z tego zaułku dopóty, póki Anglja, Ameryka i Liga Narodów nie spojrzą prosto w oczy sprawie blokady i wolności mórz.

Pozatem Rząd brytyjski zgodziłby się z zapałem na usunięcie łodzi podwodnych, które są specjalnością francuską. Zrzekłby się wielkich tanków; natomiast średnie tanki potrzebne mu są w „celach państwowych" w Indjach. Podpisałby zwykłe umowy przeciw ostrzeliwaniu ludności cywilnej z powietrza w czasie wojny formalnej; ale nie wyrzeknie się tego prawa w stosunku do własnych obywateli w Azji. Ponieważ rząd nie miał zamiaru zrzec się wszystkich rodzajów broni, których zabroniono Niemcom w Traktacie Wersalskim, przeto jeszcze przed kilku miesiącami istniała skłonność przyznania Niemcom prawa do pewnego umiarkowanego dozbrojenia się. Lecz zamiar ten obecnie zachwiał się. Gdyż rozwój wypadków w Niemczech nie był zachęcający. Nastąpił też nacisk ze strony Francji. Koniec końców w ostatnich czasach i w Anglji nastrój opinji przechyla się ku uczciwemu rozbrojeniu w granicach wytkniętych przez Traktat Wersalski. Setki poważanych osób wszystkich zawodów, m. in. dostojników kościelnych, podpisały i przedłożyły premjerowi obszerny i szczegółowy memorjał w tym duchu. Żąda się w nim zniesienia wszystkich okrętów wojennych powyżej 10 tys. ton. Życzeniom tym premjer nie może uczynić zadość, ponieważ zwycięska partja konserwatywna pilnie nad nim czuwa. Tak samo konserwatyści nie pozwolą mu ulegać wpływom francuskim i wziąć na siebie współodpowiedzialność za bezpieczeństwo Europy. Albowiem konserwatyści są przeciwni jakiejkolwiek bądź organizacji międzynarodowej, interesują się oni tylko Imperjum Brytyjskiem. Jeżeli niedawno temu rząd brytyjski, z tego braku zainteresowania wychodząc, gotów był udzielić swej formalnej zgody na dozbrojenie Niemiec, to rozwój opinji publicznej w kraju i zagranicą pokazał, że byłoby to niebezpieczne. Dlatego rząd brytyjski będzie mówił o „równości", myśląc przez to utrzymanie obecnej równowagi sił.

O usunięcie „ciemnych figur" z B. B. W. R.

Otrzymaliśmy notatkę, którą podajemy bez zmian. **Red.**

Niezwykle charakterystyczny okólnik rozesłany został ostatnio do prezesów i sekretarzy rad powiatowych i rad wojewódzkich BB. przez p. Walerego **Sławka.**

We wstępie p. **Sławek** stwierdza, że do BB. od samego początku starały się wejść różni osobnicy, aby otrzymać od Rządu pewne świadczenia za przychylne ustosunkowanie się do „sanacji". Osobnicy ci domagają się protekcyj i przywilejów z tytułu przynależności do BB. Wielu działaczy z BB. nie umie się oprzeć tym petentom i interwenjuje u władz bądź też daje odnośne polecenia.

P. **Sławek** w okólniku stwierdza, że jeżeli się pójdzie na drogę protekcji, to stracony zostanie cały dotychczasowy dorobek BB., a organizacja stanie się ośrodkiem deprawacji w społeczeństwie. Pomimo nawet, że organizacja BB. będzie się składała w większości z ludzi przyzwoitych, to jednak, gdy do niej wejdą **„ciemne figury"**, odjum spadnie na cały Blok.

P. **Sławek** domaga się przeprowadzenia „czystki" w organizacji i żąda, aby z organizacji usunąć tych wszystkich, którzy chcą uzyskać dla siebie poparcie lub protekcję. Domaga się dalej usunięcia z organizacji wszystkich, którzy kosztem państwa chcą wyświadczać innym prywatne przysługi. W końcu zaleca p. **Sławek,** aby biura porad prawnych zorganizowane przy BB., któreby uprawiały protekcję, zostały zlikwidowane.

Niewątpliwie okólnik p. **Sławka** został spowodowany cały szeregiem afer, które ostatnio zafrapowały opinję publiczną. Oczywiście „czystka" jest wskazana. Chodzi tylko o to, że, jeżeli okólnik zostanie **całkowicie** zastosowany, to organizacja BB. stopnieje do grupy bardzo nielicznej.

Zamknięcie fabryk Scheiblera i Grohmana w Łodzi

Zarząd zjednoczonych zakładów **Scheiblera i Grohmana w Łodzi** wymówił z dn. 5 b. m. **wszystkim robotnikom** warunki pracy i płacy na dwa tygodnie. Termin wymówienia kończy się z dniem 19 b. m.

Jako przyczynę swego kroku, firma podaje **brak zamówień i rynków zbytu.**

Naturalnie, wśród robotników panuje z tego powodu **wielkie przygnębienie.**

Podobno, po upływie okresu wymówienia, **firma ma unieruchomić wszystkie swoje zakłady — i niewiadomo na jak długo;** pozatem po wznowieniu pracy **firma nosi się z zamiarem obniżenia zarobków.**

Wymówienia otrzymało **6.100 włókniarzy.**

Na morzach

Nad północną **Norwegją** przeszła gwałtowna burza. Na wysokości **Tremsoe** zatonął okręt angielski **„Golder Deeps".** 13-tu marynarzy zatonęło, 4-ch zdołało się uratować.

***

Holownik **„Rosina"** zderzył się w pobliżu Portugalji z holownikiem **„Augustą"**, który zatonął.

Holownik **„Rosina"** wrył się tak głęboko dziobem swym w bok drugiego holownika, że musiał dać kontraparę, by uniknąć losu **„Augusty"**, 10-ciu członków załogi **„Augusty"**, których katastrofa zaskoczyła we śnie — utonęło.

Przegląd prasy

PAŃSTWO POLICYJNE.

Faszyzm, opierający się na przemocy — nie może mieć zaufania do społeczeństwa. Stara się więc je jaknajbardziej skrępować, podporządkować je sobie. To też w państwach rządzonych według metod faszystowskich, rola policji wyolbrzymiona zostaje do niesłychanych granic. Obywatel nie może uczynić kroku niezależnie od kontroli policyjnej. Policji wolno wszystko, wszystko od niej zależy. Ona jedna jest mądra, przezorna, ona jedynie rozumie dobro publiczne dobro państwa, dobro poszczególnych obywateli.

Praktyka życia codziennego w współczesnej Polsce potwierdza słuszność powyższych uwag. Najbardziej jednak jaskrawym przejawem wtłaczania życia społecznego w kleszcze policyjne jest obok ustawy o zgromadzeniach świeżo wydany **dekret o stowarzyszeniach.** Dekret ten oddaje całkowicie policji decyzję o tem, czy jakiś związek lub stowarzyszenie jest potrzebne, użyteczne lub „prawomyślne". Łaska też policyjna decydować będzie o założeniu każdej organizacji.

Przeciwko decyzji policji, zakazującej utworzenia t. zw. stowarzyszenia zwykłego niema nawet żadnego odwołania. Stowarzyszenia wyższego typu, t. zw. zarejestrowane, policja może zawieszać, a decyzję o rozwiązaniu poweźmie na zasadzie jej raportów Sąd Okręgowy.

Stowarzyszenia oddane są całkowicie na łup policji. Wolno jej wszystko.

O tej omnipotencji policji w stosuku do życia organizacyjnego obywateli pisze **„Polonia":**

> „Policja może żądać odpisu protokułów posiedzenia, uchwał, badać wszelkie książki i dokumenty, robić sobie z nich odpisy i wyciągi, słowem jest ona wszechwładnym panem w stowarzyszeniu.
>
> Jeśli policja uzna, że stowarzyszenie nie odpowiada warunkom prawnego istnienia, lub zagraża bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu, może udzielać napomnień, żądać zmian, zawieszać lub nawet rozwiązywać je. Stowarzyszenia muszą stale informować władzę policyjną o wszelkich zmianach zarządu, siedziby i statutów, a stowarzyszenia zarejestrowane muszą prowadzić dokładny spis członków, który oczywiście, jak każdy inny dokument, dostępny być musi dla policji.
>
> Wcale nie wolno tworzyć stowarzyszeń, mających zasadę bezwzględnego posłuszeństwa członków dla władz stowarzyszenia i stowarzyszeń łączących wychowanie fizyczne, gimnastykę i sporty z celami politycznemi".

Oczywiście ten ostatni zakaz nie będzie dotyczyć **„Strzelca",** ani innych organizacyj, popierających „sanację".

Cały ten dekret o stowarzyszeniach uzależniający życie publiczne od swobodnego uznania policji, od jej kaprysu, czy widzimisię, od kursu politycznego ministra spraw wewnętrznych, czy rządu — przypomina żywcem analogiczne zarządzenia **Mussoliniego** we Włoszech. Tam i tu wychodzi się z jednego i tego samego założenia, że naród i państwo — to faszyzm czy „sanacja", a wszystko, co jest poza tym obozem winno być krępowane, tłamszone, zniszczone.

Złudne są jednak nadzieje autorów owego dekretu. Wielkich ruchów masowych, wielkich ruchów społecznych nie da się obalić represjami policyjnemi. Chyba historja wogóle, a historja przedwojennych państw policyjnych niejednokrotnie wykazała bezcelowość tego rodzaju wysiłków.

WĄTPLIWY ZASZCZYT.

Artykuł **Boya,** wydrukowany w **„Wiadomościach Literackich",** a skierowany przeciw **„Robotnikowi",** został prawie w całości przedrukowany przez **„Walkę".** Świadczy to wyraźnie komu idzie na rękę antysocjalistyczna akcja obrażonego na nas z niewiadomo właściwie jakiego powodu **Boy'a.** A pełne radości i zachwytu komentarze bebesowskiego pisma, zarówno swym karczemnym tonem, jak i zakłamaniem, demagogją i śmieszną bufonadą — napewno **Boy'owi** splendoru nie przysporzą.

JEDNOLITY FRONT KAPITALISTYCZNY.

P. **Wierzbicki** na posiedzeniu **Rady Lewiatana** wygłosił przemówienie, w którem wyłuszczył gospodarcze postulaty ciężkiego przemysłu na temat zniżek podatkowych, ubezpieczeń społecznych i cen kartelowych.

Postulaty te sfer kapitalistycznych przyjęte zostały naogół przychylnie nietylko w obozie „sanacyjnym". Pełna też komplementów jest prasa endecka, a **„ABC"** naprzykład pisze, że przemówienie p. **Wierzbickiego** „przykuwa uwagę i zawiera ciekawą analizę kryzysu" — i stwierdza, że „jest w nim wiele poglądów słusznych".

Obóz burżuazyjny, jeśli chodzi o kapitalistyczny program gospodarczy jest ze sobą całkowicie zgody.

S-ek.

Robotnicy przyjmują z entuzjazmem
uchwały Rady Naczelnej PPS
i Centralnej Komisji Zw. Zaw.

Pod przewodnictwem P.P.S., odbyła się dn. 29 października r. b. w **Tomaszowie Maz.** ogólna konferencja wszystkich zorganizowanych robotników i delegatów fabrycznych, z udziałem członków Partji i TUR-a.

Tłumny udział w konferencji świadczył, iż okres apatji wśród robotników minął i, że sprawami organizacyjnemi coraz żywiej się interesują robotnicy fabryczni.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej, oraz o znaczeniu ostatnich uchwał **Centralnej Komisji Zw. Zawod.** i **Rady Naczelnej P.P.S.** wygłosił tow. pos. **Zaremba.** Wywody tow. Zaremby spotkały się z żywem uznaniem i entuzjazmem wszystkich w liczbie trzystu kilkudziesięciu zebranych robotników.

Po referacie wywiązała się interesująca dyskusja, która jeszcze raz potwierdziła, że ostatnie uchwały Partji są wiernem odbiciem poglądów, nurtujących wśród robotników w sprawie oceny obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

Referat organizacyjny wygłosił tow. **dr. Bog. H. Kon,** poczem przyjęto jednomyślnie rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie centralnym władzom Partji i Klasowych Związków Zawodowych i potwierdzającą słuszność ostatnich uchwał Partji w całej rozciągłości, **że tylko Rząd robotniczo - chłopski, stojący na gruncie bezwzględnej konieczności przebudowy obecnego ustroju gospodarczego, może wyprowadzić masy robotnicze z obecnej otchłani nędzy.** Pozatem przyjęto rezolucję, wzywającą robotników do umasowienia organizacyj robotniczych i do akcji propagandy drogą kolportażu pism i broszur partyjnych, hasła Rządu robotniczo - chłopskiego wśród najszerszych warstw robotniczych.

Delegat „Republiki" Mandżurskiej w Warszawie

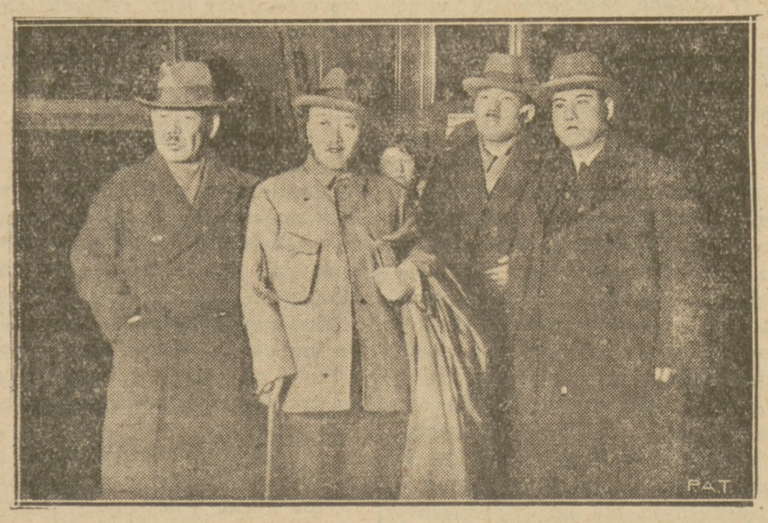

Przed paru dniami bawił w Warszawie, w drodze z Moskwy do Genewy, p. Ting, delegat nowego państwa mandżurskiego. P. Ting zatrzymał się w Warszawie trzy dni.

Na zdjęciu naszem widzimy p. Tinga w towarzystwie kilku przybyłych razem z nim urzędników mandżurskich.

Niezwykła katastrofa lotnicza

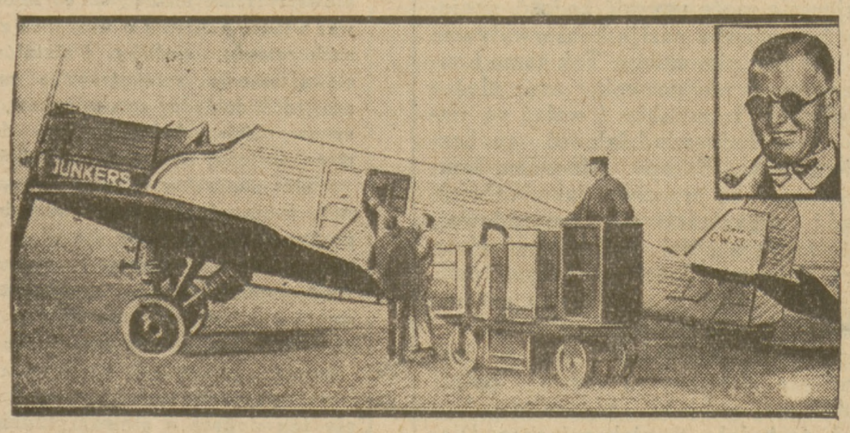

Samolot niemiecki „D. 2017" prowadzony przez pilota Cuno, runął wskutek defektu w motorze do kanału La Manche. Pasażerowie wraz z pilotem znaleźli śmierć w burzliwych falach kanału.

KELLER STARE KAPELUSZE

męskie przerabia na zupełnie nowe. **Ceruje** sztucznie rozdartą garderobę. **Stare krawaty** przerabia na nowe Marszałkowska 34, Marszałkowska 118, Nowy Świat 37 Twarda 24, Nalewki 15. Telefon 219-49, stale informuje

796

Radny „sanacyjny" w Grudziądzu
skradł wyroby gumowe

Prasa pomorska donosi:

Radny miasta Grudziądza z klubu radzieckiego BB., **Dorynek,** po ukradzeniu w fabryce Pe-Pe-Ge worka wyrobów gumowych. uciekł ostatnio do Płocka.

Dorynek został przyłapany przez policjanta na gorącym uczynku kradzieży. Mianowicie w chwili, gdy, po dokonaniu kradzieży, szedł z workiem, zawierającym skradzione rzeczy, obok fabryki Pe-Pe-Ge, spostrzegł go przechodzący obok patrol policyjny. **Sanacyjny „radny" zaczął uciekać, jednakże stróż bezpieczeństwa dogonił go i przytrzymał.** Po odprowadzeniu do komisarjatu **Dorynek przyznał się do kradzieży.**

Dorynek, jako radny miejski, należał do „sanacyjnego" klubu radzieckiego. Był on też czynnym działaczem w „sanacyjnych" „związkach zawodowych".

Przedłużenie linji kolejowej
Warszawa-Grodzisk

Dziś nastąpi otwarcie ruchu na przedłużeniu linji kolei elektrycznej Warszawa — Grodzisk w m. Grodzisku. Nowowybudowana linja przecina cały Grodzisk, łącząc obecną stację kolei elektrycznej z dworcem P. K. P. Mimo przedłużenia linji, obniżona od 1 listopada taryfa na przejazd z Warszawy do Grodziska pozostanie bez zmiany.

Spis poborowych

We wtorek, 8 b. m., w kolejnym dniu spisu mężczyzn, ur. w r. 1912, zamieszkałych w obrębie Warszawy lub przebywających w tym czasie w stolicy, a niemających stałego faktycznego miejsca zamieszkiwania w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska Nr. 10) w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, podlegający rejestracji, zamieszkali na terenie XII komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A do Ł włącznie.

W hołdzie poległym
Uroczysty obchód w Płocku

(kor. własna)

W dniu 1 listopada dorocznym zwyczajem lud roboczy licznym pochodem udał się na cmentarz, by złożyć hołd poległym towarzyszom w walce o wolność i socjalizm.

Nad mogiłą bojowników zebrało się około 2.000 towarzyszek i towarzyszy. W uroczystym nastroju złożono wieńce.

Przemawiali tow. **Kempczyński** i tow. pos. **Śledziński.**

Zebrani złożyli ślubowanie, że nadal prowadzić będą walkę o Polskę Ludową.

Po przemówieniu i złożeniu hołdu poległym towarzyszom, pochód ruszył z powrotem przy dźwiękach orkiestry robotniczej.

Z sali sądowej
Sprawa o szpiegostwo

W Sądzie Okręgowym odbyła się wczoraj sprawa o szpiegostwo.

Oskarżeni byli: **Stefan Majchrzak,** lat 25, urodzony w Poznaniu, mający 6 klas gimnazjalnych, podający się za dziennikarza, współpracownika pism nieistniejących, oraz **Walentyna Grzybowska,** b. urzędniczka **M. S. Wojsk.,** lat 40, żona rotmistrza 1 pułku ułanów, matka dwuch nieletnich córek.

Majchrzak poprzednio skazany był w procesie **Siłarskiego** o organizowanie jaczejek komunistycznych w wojsku, na 5 lat więzienia, a poprzednio miał już wyrok skazujący na 6 mies. twierdzy.

Osk. **Grzybowska** posiada piękną przeszłość rewolucyjną. W 1912 roku, jako 20-letnia dziewczyna, została zesłana do guberuji Archangielskiej. Na zesłaniu poznała zesłańca politycznego **Grzybowskiego,** którego, po odbyciu zesłania, poślubiła zagranicą.

Przewodniczył rozprawie sędzia **Kramer,** obronę wnosili adw. **Grabowski i Łypacewicz,** oskarżał prok. **Rauze.**

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Na rozprawę powołano 20 świadków.

I. K.

Belgja pod wodą

Z powodu przybrania wielu rzeczek i strumieni cały szereg wsi w Belgji znalazł się pod wodę. Nasza ilustracja z okolic Brukseli daje wyobrażenie o rozmiarach powodzi.

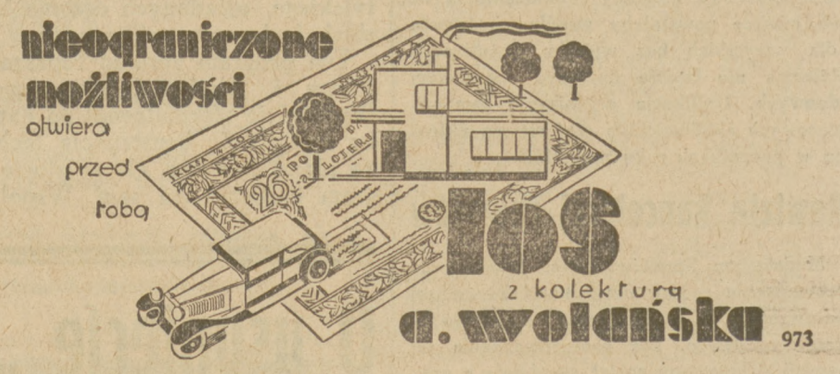

LOSY I kl. 26 Loterji Państw. już sprzedajemy.
Ciągnienie: 17, 18, 19, 21, 22 listopada r. b.

WARSZAWA, CENTRALA: NOWY ŚWIAT 19
ODDZIAŁY: Marszałkowska 129, Nowy-Świat 53. Wileńska 11, Chłodna 20.

TADEUSZ GŁADYCH.

Schiller i Jaracz w „Ateneum"

„Kapitan z Kepenik" Karola Zuckmayera. Reżyserja: Leon Schiller. Dekoracje: St. Śliwiński. Przekład: Jerzy Kossowski.

I. MILITARYZM I BIUROKRATYZM.

„Czarne Ghetto" to świat murzyński. krzywdzony przez kapitalizm amerykański. W „Kapitanie z Kepenik" wprost przeciwnie: uwaga nasza zwrócona jest głównie na tych, którzy katują, którzy gnębią a są tak bardzo głupi i śmieszni. Ciemiężca, ordynarnie silny i pewny siebie, rozłożony jest na czynniki, rozebrany do naga. Twarz tego burżuazyjnego, kapitalistycznego kolosa to: militaryzm i biurokratyzm, naiwny, martwy schemat, w którego kieracie ludzie przemieniają się w anormalne istoty, godne politowania. Podobny jest do ślepego człowieka, którego lekkie podstawienie nogi przewraca do góry śmiesznym, wstydliwie schowanym brzuchem. Ciekawą jest rzeczą, jak taki schemat działa na ludzi, jak ich urabia i mechanizuje. Biurokratyzm i militaryzm, te motory, powstałe wskutek dwóch potrzeb ludzkich: chęci udogodnienia życia i zabezpieczenia go, doszedłszy do potęgi potworów, nie widzą i druzgoczą człowieka, zamiast go chronić. Zamiast pozostać środkami, stały się głównemi celami, bożyszczami miljonów zaślepionych ludzi. Nie człowiek używa ich lecz one człowieka, gwałcąc jego prawo do życia, wolę, marzenia, wolność. Strasznie odbija się to na społeczeństwie: ogłupione do ostateczności, dochodzi do przekonania, że mord jest jego wrodzoną zaletą. Doszło do tego, że niema w Niemczech domu, gdzieby nie trzymano w szafie jakiegoś sprzętu wojennego: od szabli do armaty. Wszędzie musztra: w domu, w biurze, w więzieniu. Wszystko na komendę: raz! raz! Ci, którzy nie umieją maszerować, nie dostają pracy. Ci zaś, którzy ją mają a spodziewanych nie dostaną awansów, cieszą się, marząc, że za oszczędzone na nich pieniądze kupi się — armatę... Parady, mundury, szable, komenda! Bez munduru człowiek jest „parszywcem". Żona Hoprechta cieszy się, że jej mąż emocjonuje się wojskiem: „Gdyby nie miał tych ćwiczeń, to nie wiem, coby było! On chce być wice feldfeblem — przez sen o tem mówi". A sam Hoprecht mówi do Voigta: „Służyłeś w wojsku? Szkoda! To wielkie szczęście!" A biurokratyzm! Nic nie może się stać poprostu, po ludzku. Wszystko ma przepisaną procedurę. Tworzy się z tego błędne koło, w które wpadają Voigtowie: bez paszportu nie dostaną pracy, a dokumentów nikt im nie wyda, o ile nie będą gdzieś pracowali. A jakże wspaniale awansują ci, którzy zabili paru Francuzów pod Sedanem! Zostają dyrektorami. Kokardy, szlify, szabla — to szczyt marzeń każdego urzędniczyny. Stara burmistrzowa, na widok męża w mundurze zaczyna go na nowo kochać i proponuje randkę w ogrodzie. „Sprawiedliwe jest wszystko, co zgadza się z ustawą" — pociesza się urzędnik, który nie dostał awansu. Nie umie jasno tłumaczyć faktów, wydaje mu się, że rządzi niemi fatum. Co drugi skryba to — Wilhelm albo Fryderyk. Imiona cesarzy! Ci ślepi ludzie, imionami największych krwiopijców chrzczący swe dzieci, złudzeniami żyją i konają z niezrealizowanem marzeniem o górach, których „rozgniewana pchła nie przeskoczy", i o słońcu, aby było blisko, blisko... Najmagiczniejsze słowa to: awans i nominacja. Manewry, ćwiczenia, a jeszcze cesarskie, budzą dreszcz rozkoszy w mieszczuchu, który przygotowuje się do nich w ciągu całych tygodni. Burmistrzowa chwyta się za głowę, gdy mąż oświadcza jej, że nie pójdzie na rewję. Szaleństwo! I upycha mu spasiony brzuch w zawaskich spodniach. Na falach tej powodzi bzdurstw, zakłamania, głupoty i bezmyślności, unosi się Voigt, przemocą oderwany od życia, przeciwstawiający się mu swoją naiwną anarchicznością. On nie mógł, stratowany kopytami potworów, pomyśleć, że może przecież istnieć inne życie także „zorganizowane", ale — sprawiedliwie...

II. ANARCHIZM VOIGTA.

Dla dokładnego zrozumienia sztuki trzeba pamiętać, że rzecz dzieje się przy końcu ubiegłego wieku, w epoce kiedy militaryzm niemiecki osiągnął punkt kulminacyjny, i kiedy ruch socjalistyczny nie był jeszcze tak skrystalizowany i tak silny, jak obecnie. Dziś Voigt może nie mówiłby tego, co mówi. Może, okaleczony przez ustrój burżuazyjny, nie pragnąłby tylko „powietrza i oddechu". Wpakowany do więzienia na piętnaście lat, za błahostkę, u której podstaw były dziecinne motywy, nie rozgoryczyłby się do tego stopnia na świat wogóle. Przystąpiłby do zorganizowanej walki o sprawiedliwy ustrój. Zniechęcony do komisarjatów, cyrkułów i urzędów, ucieka od ludzi, nad niczem nie chce się już zastanawiać. Jako typ jest dziwadłem, anomalją, zrodzoną w ustroju militarystyczno - biurokratycznym. Nie ma cech społecznych: ani żony, ani dzieci. Kiedyż mógł założyć rodzinę? Kilkadziesiąt lat przesiedział w więzieniu, oderwany od wszystkiego, co ludzkie, jak „wisielec" zawieszony w powietrzu. Psychologicznie łatwo go zrozumieć i usprawiedliwić. Społecznie — szkodliwy, Tem straszliwszy jest jako curiosum, jako ostrzeżenie. To chyba chciał pokazać Zuckmayer: jak marnują się, degenerują społecznie i giną ludzie w nie odpowiednich dla życia warunkach, które tworzy ustrój kapitalistyczny.

III. SZTUKA.

„Kapitan" ma żywą, naprawdę dramatyczną akcję, wyraziste obrazy, pełne polotu i realizmu. Szczególnie prawdziwe są sceny zbiorowe, dobrze rozplanowane, o ciekawym przebiegu. Oryginalne postaci drugorzędne, jeżące się od karykaturalnych, specjalnie na pokaz wystawionych cech. Pośród masy typów, ośmieszających społeczeństwo niemieckie, przesuwa się Voigt, jedyny żywy człowiek, niby właściwy głębszy sens zdarzeń. Te dwa światy: ośmieszony, doprowadzony do absurdu - mieszczański, i świat Voigta, tęskniący do lepszej rzeczywistości, raz po raz ścierają się ze sobą, krzesząc w widzu iskrę gorzkiej refleksji. Sztuka jest reportażem scenicznym. Akcja nie przebiega klasycznie, potęgując się, aż do pointalnego, wyzwalającego rozwiązania. Napięcie to podnosi się, to opada, w świetnych obrazach o żywym podkładzie humorystycznym. Ma się wrażenie, że to szereg nowel, zawsze dobrze skonstruowanych. „Kapitan z Kopenick" byłby dobrą powieścią; jako dramat szwankuje w wielu miejscach: niektóre sceny zwalniają tempo akcji, prawie że zatrzymują ją. Wydaje się, że po końcowej scenie mogą nastąpić jeszcze inne. W tym reportażowym rodzaju jest to usprawiedliwione: oglądamy wyrwany kawał życia. Jednakże ostatnia scena nie daje najgłębszego zadowolenia i ulgi, nie otwiera przed wyobraźnią wyraźnych perspektyw.

(Dok. nastąpi).

Charakterystyczna sprawa

Echa „sanacyjnej" kampanji przedwyborczej w roku 1930

W pamiętnym miesiącu wrześniu 1930 roku, gdy nocą aresztowano posłów, „sanacja" święciła „tryumfy", niszcząc i deprawując ludzi nędznych, bez honoru, bez wstydu, którzy sprzedawali się za mniejsze lub większe wynagrodzenia.

W tym to pamiętnym roku na terenie powiatu **Opatowskiego** niejaki **Mieczysław Kryłko**, były funkcjonarjusz Związku Rolnego, pod wpływem czynników „sanacyjnych", zapragnął być posłem na Sejm, wystawił więc, pod patronatem starosty Iłżeckiego i Opatowskiego, listę, a że potrzebne mu były pieniądze i sądził, że aresztowanie tow. **Kwapińskiego** i wywiezienie go do więzienia w **Mysłowicach** ma oznaczać wstęp do rozwiązania przez władze Związku Robotników Rolnych, **bezprawnie sprzedał plac związkowy, oraz zagarnął inwentarz i cały majątek Oddziału Związku.**

Działo się to wszystko w biały dzień, na oczach tajnej i mundurowej policji. Pieniądze, osiągnięte ze sprzedaży placu, **Kryłko** zużył na swoje potrzeby. Zarząd Główny Związku mając do czynienia z kradzieżą własności Związku, skierował sprawę na drogę sądową. Mógł Związek inwentarz ruchomy otrzymać w drodze bezpośredniej, albowiem robotnicy rolni, dowiedziawszy się o postępowaniu Kryfki, chcieli przemocą zabrać to, co do Związku należy. Zarząd Główny nie pozwolił tego robić, wychodząc z założenia, że na drodze sądowej, zgodnie z przepisami statutu, otrzyma swój majątek z powrotem, a ponadto Kryfko za sprzeniewierzenie majątku związkowego zostanie przez Sąd Państwowy należycie ukarany.

Sprawa znalazła się u prokuratora i po kilku miesiącach przywędrowała do Warszawy, gdzie prokurator podał do wiadomości Związkowi, **że skargę przeciwko Kryfce umorzył.** Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej wniósł sprzeciw do Sądu Apelacyjnego, prosząc jednocześnie o przyznanie Związkowi prawa posiłkowego oskarżyciela. **Sąd Apelacyjny przychylił się do wniosku Zarządu Głównego.** W ślad za tą decyzją Związek, jako posiłkowy oskarżyciel, przez swego zastępcę prawnego, zażądał od sędziego śledczego przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń, wskazując nowe okoliczności w sprawie.

Okazało się, że plecy starostów i tajniaków były za małe, żeby zasłonić łobuza i malwersanta przed karzącą ręką sprawiedliwości. Oto w dniu 7 czerwca r. b. odbył się proces przeciwko Kryfce przed Sądem Okręgowym w **Ostrowcu. Nie pomogły tłumaczenia się Kryfki, że skradzione pieniądze za sprzedany plac przekazał związkowi „sanacyjnemu", że inwentarz Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. P. przekazał także temu Związkowi.** Sąd, nie wchodząc w to, co Kryfko ze skradzionemi pieniędzmi zrobił, **zasądził go na 3 miesiące więzienia, oraz zasądził na rzecz naszego Związku 7.066 zł., jako zwrot nieprawnie przywłaszczonych kwot.**

Wyrok Sądu był bardzo łagodny, ale to nas mniej obchodzi; **ważnem jest, że Sąd wydając wyrok, skazujący Kryfkę oraz przyznając powództwo cywilne na sumę 7.066 zł. na rzecz naszego Związku, wydał temsamem wyrok na prezesa honorowego „Związku Gospodarczego", starostę Opatowskiego, Kauckiego i wszystkich tych, którzy pomagali Kryfce.**

W dniu 2-go listopada r. b. **Sąd Apelacyjny** zmienił decyzję Sądu Okręgowego, **uwalniając Kryfkę od zasądzającego wyroku, oraz nie przyznał Związkowi kwoty 7.066 zł.**

Mimowoli nasuwa się myśl, co się ma stać z prawną ochroną legalnie istniejących organizacji przed nadużyciami, popełnianemi przez ludzi złej woli?

Związek Zaw. Rob. Rolnych zapowiedział kasację do Sądu Najwyższego.

78-letnia staruszka przed sądem

„Żądam kary śmierci"

Niecodzienny wypadek był przedmiotem rozprawy Sądu Okręgowego w **Bydgoszczy.**

W piątek zasiadła na ławie oskarżonych **78-letnia staruszka Niemka, Augustyna Wojciechowska,** pochodząca z Nakła. Starowinę, ledwo trzymającą się na nogach przyprowadziła siostra miłosierdzia pod której opieką znajduje się obecnie staruszka.

Staruszka oskarżona była o to, **iż umyślnie wznieciła pożar budynku** w Nakle. Zgromadziwszy przeróżne sprzęty przy piecu oblała je naftą i podpaliła, jednak bez zamiaru podpalenia budynku. Następnie, w zamiarze samobójczym, **rzuciła się do Noteci,** zdołano ją jednak uratować. Pożar został niebawem przez straż ogniową ugaszony i większych szkód nie wyrządził.

Z przewodu sądowego wynikało, że staruszka jest typem psychopatologicznym; z powodu uwiądu starczego jest niezupełnie normalną.

Na sprawie oświadczyła: **„Jest mi obojętne, jaką karę wymierzy mi sąd; żądam nawet kary śmierci"!**

Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok uwalniający od winy i kary 78-letnią kobietę wobec tego, iż zdradza ona objawy nienormalności umysłu.

Znowu stwierdzono nadużycia w kancelarji rejenta w Łodzi

Rejent popełnił samobójstwo

W związku ze śledztwem, prowadzonem przeciwko rejentowi **Trojanowskiemu** w Łodzi, oskarżonemu o przywłaszczenie sum, należnych Skarbowi Państwa, przybył do Łodzi sędzia Sądu Apelacyjnego, który przeprowadził również lustrację kancelarji innego rejenta, **Władysława Jeżewskiego.**

Stwierdziwszy niedokładności na szkodę Skarbu, sędzia połączył się telefonicznie z prokuratorem Sądu Okręgowego, prosząc go o przybycie. W czasie rozmowy telefonicznej, rejent **Jeżewski** przeszedł do sąsiedniego pokoju, gdzie, wystrzałem z rewolweru, pozbawił się życia.

Wezwany lekarz skonstatował już zgon. Kancelarję rejenta opieczętowano.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka p. t. „Kapitan z Koepenik" z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyserja Schillera.

Z OPERY. Dziś grana będzie poraz trzeci melodyjna, pełna humoru operetka „Bal w Operze".

TEATR NARODOWY. Dziś dramat Al. Tołstoja **„Car Iwan Groźny".**

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI bawi widowiskiem groteskowem **„Hulla ben Bulla".**

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych po cenach zniżonych „Jim i Jill".

Dziś odbędzie się setne przedstawienie tej sztuki.

TEATR ARTYSTÓW. Codziennie „Krakowiacy i Górale".

„BANDA". TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu" z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossym i Dymszą na czele całego zespołu „Bandy".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja p. t. „Yo-Yo". Udział biorą Mankiewiczówna, Kalinówna, Krukowski na czele zespołu.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29) gra codziennie sztukę „Człowiek z teką" nych wszystkie krzesła, licząc od 4 rzędu, bezpłatnie.

TEATR REWJI „LOTOS" (Zygmuntowska 10): Rewja p. t. „Wódka krzepi — Lotos lepiej".

TEATR „8.30" (ul. Mokotowska 73) daje operetkę Stolza „Peppina".

TEATR REWJI „MIGNON". Rewja „Pomalutku aż do skutku".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. Na Żoliborzu w sali Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej „Przedszkole" gra w poniedziałki, wtorki i środy „Przystań zbłąkanych" Haliny Dąbrowolskiej. Początek o godz. 8.

JESZCZE JEDEN WYSTĘP DELI LIPIŃSKIEJ W KONSERWATORJUM. Wobec ogromnego zainteresowania występami znakomitej pieśniarki charakterystycznej Deli Lipińskiej, dyrekcja sali Konserwatorjum urządza jeszcze jeden wieczór dziś.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 3.30 i 8 wiecz. wielki program otwarcia z udziałem artystów z trzech kontynentów: z Europy, Ameryki i Azji.

DO
WSZYSTKICH ABONENTÓW APARATÓW TELEFONICZNYCH W WARSZAWIE.

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamia niniejszem wszystkich **P. T. Abonentów Aparatów Telefonicznych w Warszawie,** że z dniem 5-go listopada 1932 r. Dział Dezynfekcji Aparatów Telefonicznych przy Związku Inwalidów Wojennych R. P., prowadzony przez p. Michała Bacewicza, został zlikwidowany, zaś funkcje dezynfekowania tych aparatów telefonicznych, które korzystały z usług Działu Dezynfekcji Aparatów Telefonicznych przy Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Warszawie przejął — w porozumieniu ze Związkiem Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej **Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział Warszawski ul Mazowiecka L. 9.** Wszelkie zatem życzenia P. T. Abonentów należy kierować bezpośrednio według powyższego adresu.

Jednocześnie Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. unieważnia niniejszem wszystkie legitymacje, wydane przez Dział Dezynfekcji Aparatów Telefonicznych przy Związku Inwalidów Wojennych R. P. poszczególnym pracownikom i prosi wszystkich zainteresowanych o złożenie tych legitymacji w Związku Inwalidów R. P. przy ul. Królewskiej Nr. 43 wraz z zainkasowaną gotówką i kwitarjuszami.

Pracownicy Działu Dezynfekcji, niestosujący się do powyższego wezwania ścigani będą sądownie.

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P.

LICYTACJA w Warszawskim Lombardzie Miejskim, Senatorska 14 i Złota 30. Dnia 17 listopada 1932 r. o godzinie 4-ej po południu w Warszawskim Lombardzie Miejskim rozpocznie się licytacja zastawów z terminem płatności pożyczek do 30 czerwca 1932 r., których numery zostały rozplakatowane wewnątrz i nazewnątrz lokali biurowych Lombardu. Przedmioty zastawione w Centrali Lombardu będą sprzedawane w sali licytacyjnej w gmachu Magistratu, a następnie w lokalu Oddziału 1-go Lombardu przy ulicy Złotej Nr. 30 odbywać się będzie sprzedaż przedmiotów, zastawionych w tym oddziale.

TEATR ARTYSTÓW
KAROWA 18
DZIŚ I CODZIENNIE
„Krakowiacy i Górale"
ze śpiewami i tańcami 785
Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

Dziś w Radio

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.55 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 13.20 Muzyka z płyt. 13.20 — 13.25 Komunikat PIM. 15.40 — 15.50 Komunikat gospodarczy. 15.50 — 15.55 Chwilka lotnicza. 15.55 — 16.00 Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. 16.00 — 16.15 „Wśród książek". 16.15 — 16.30 Odczyt dla nauczycieli. 16.30 — 16.40 Muzyka z płyt. 16.40 — 17.00 „Jak powstaje papieros?" 17.00 — 17.50 Koncert symfoniczny. 17.50 — 18.05 a) Przemówienie w języku angielskim dyr. Międzynarodowego Biura Pracy w Genewe p. H. B. Butlera. b) Odczyt dyr. H. B. Butlera p. t. „Bezrobocie a plan wielkich robót publicznych" (Tłumaczenie polskie). 18.05 — 18.10 Program na dzień następny. 18.10 — 18.50 Muzyka lekka. 18.50 — 19.05 Rozmaitości. 19.05 — 19.10 Kom. Tow. Zachęty do Hodowli Koni. 19.20 — 19.30 Wiadomości rolnicze. 19.30—19.45 Feljeton muzyczny. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 21.15 Koncert popularny. 21.15 — 21.20 Wiadomości sportowe. 21.20 — 21.25 Dziennik Radjowy. 21.25 — 22.00 Utwory fortepianowe. 22.00—22.15 Kwadrans literacki. 22.15 — 22.55 Muzyka taneczna. 22.55 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 23.30 Muzyka taneczna z Ziemiańskiej.

Fenomenalny żongler
PAOLO BEDINI
na czele świetnego programu dziś na arenie
Cyrku Staniewskich
Co dzień 2 przedstawienia 4.30 pp. 8.15 w. o jednakowym programie
Na przedstawienie o 4.30 po poł.
Ceny ZNIŻONE od 1 zł. do 3 zł. i DZIECI BEZPŁATNIE
Wieczorem o 8.15 ceny NISKIE

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8.8975; frank francuski 34.95; funt szterling 29; marka niemiecka 211.20; szyling austrjacki 107.50; korona duńska 150; norweska 146; czerwońce drobne 2.15, grubsze 2.25; frank szwajcarski 171.50.

Rubel złoty, dziesiątki 4.605, piątki 4.5925 Rubel srebrny 1.42; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.61. Dolar złoty 8.94.

Banda

„Jarmark Śmiechu"

Pisząc recenzję właściwie zacząć ją należy od końca czyli od zaśpiewania „hymnu bandytów"

„Ta Banda, ta Banda, ta Banda dobrze gra"

A że gra dobrze, to fakt. Poprostu same ręce układają się do oklasków, boć każdy drobiazg, każdy szczegół programu wykonano z takim artyzmem, dano takie maximum aktorskiego talentu, że biedny widz sam nie wie, czy więcej oklaskiwać *Pogorzelską, czy Ordonkę, Dymszę* czy *Olszę, Korjanównę* czy *Żelichowską, Kondrata* czy też *Jarossego, Toma* czy *Lawińskiego.* Małe towarzystwo, ale dobrane niebywale. Każdy w swoim rodzaju jest doskonały; każdy pełen temperamentu i zapału, aż miło popatrzeć i miło posłuchać. A sam program — pierwsza klasa.

Nie tylko przewyższa stokrotnie program poprzedni, którego niedociągnięcia złożyć należy na karb pośpiechu przy inaugurowaniu teatru, ale kasuje nawet wiele programów ubiegłego roku. Takie numery jak *„Lekcja Słowackiego"*, rzadko trafiają się w najlepiej opracowywanych programach.

„Jarmarkowa" część wprowadza olbrzymią dozę zarówno humoru i satyry na polską rzeczywistość, jak i niezwykłego ożywienia. Zasługuje na szczere uznanie, jako urozmaicenie programu, tembardziej, że utrzymano ją w tempie iście brawurowym. Wyróżniają się w niej: genjalny sprzedawca uliczny książek — *Tom,* cudowny impresarjo *Dymsza,* bajeczna jak zwykle w dolach charakterystycznych — *Pogorzelska;* kapitalna *Buczyńska,* przemiła filuternością *Górska* i subtelna *Korjanówna.* Świetny i mądry monolog, pełen finezji, zdradzający prawdziwie mistrzowskie pociągnięcia pióra, ma pan *Kondrat,* referujący jedną z tysiąca osobliwości Polski, odbitych w krzywem zwierciadle — *nowy kodeks karny.*

Co się tyczy części typowo „bandyckiej" różniącej się jaskrawo od rewji innych teatrów, mamy przedewszystkiem słowa uznania dla *Ordonki i Pogorzelskiej.* Te gwiazdy, od tylu lat świecące równym blaskiem na tym samym firmamencie, jako reprezentantki dwóch rodzajów piosenek dały sposobność swym wielbicielom do istnego szału zachwytu.

Uroczy „vamp" bandycki *Żelichowska* otrzymała wreszcie piosenkę idealną, zarówno dla jej typu jak i skali głosowej. Jeszcze nigdy w najbardziej zredukowanym do minimum stroju, uwydatniającym klasyczną budowę tej artystki, nie doprowadziła ona widzów do takiego zachwytu, jak obecnie, w roli przyczajonej tygrysicy. Jako reprezentantka szalejących na punkcie „Yo-Yo" sportowców, zyskała szczere oklaski.

Lawiński i Tom, jak zwykle są fenomenalni i — pouczający, wykładając tak aktualną w dzisiejszych czasach sztukę *egzekwowania pieniędzy,* a *Jarosy* ćwiczy się w wymawianiu trudnych polskich wyrazów.

Rewja cieszyć się będzie długotrwałem powodzeniem. *I. K.*

Awanturniczy zięć

2 osoby ranne

29-letni Franciszek Sokołowski, murarz wróciwszy do domu podchmielony, na zwróconą przez żonę, Eugenję uwagę, aby położył się spać, zaczął łamać sprzęty, a wreszcie usiłował pobić żonę. Gdy ojciec 49-letni Antoni Radzikowski, murarz, stanął w obronie córki, wówczas zięć rzucił się na niego i pobił rurką żelazną. Teść, nie chcąc pozostać dłużnym, odebrał zięciowi żelazo i odwzajemnił się. Zajście zlikwidowała policja, sporządzając protokuł. Pobitych opatrzył lekarz Pogotowia, stwierdzając u teścia i zięcia 20 kilka ran tłuczonych głowy.

Awantura na zabawie

W lokalu przy ul. Rymarskiej 2—4, odbywała się zabawa taneczna. W pewnej chwili pomiędzy uczestnikami wynikło zajście, w czasie którego został pobity 30-letni Zygmunt Żmuda, konduktor tramwajowy. Kres awanturze położyła policja. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia stwierdził u Ż. 2 rany tłuczone głowy. Po opatrunku koledzy przewieźli ofiarę zajścia do szpitala Dz. Jezus.

Dwie ofiary bójki

Na rogu ul. Wroniej i Łuckiej wynikła bójka, w czasie której poszwankowani zostali: 20-letni Marjan Rożniatowski, robotnik (kolonja Górce 8) i 18-letni Ireneusz Wojciechowski, goniec. Pierwszy otrzymał ranę tłuczoną głowy, drugi zaś — 3 takież rany. Policjant zajście zlikwidował, przeprowadzając rannych do 8 komis., gdzie zostali opatrzeni przez lekarza Pogotowia.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno i mglisto z możliwością opadów (możliwy śnieg, zwłaszcza w górach). Nocą przymrozki, dniem temp. około +5°. Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pożądana".
APOLLO: „Pieśń nocy".
ATLANTIC: „Szatan zazdrości".
BAJKA: „Walka o honor".
COLOSSEUM: „Boczna ulica".

COLOSSEUM P. o g. 4, w św. 6
Ceny biletów od 99 gr. do 1 zł. 99 gr.
Film najnowszej produkcji ameryk.
BOCZNA ULICA
Dramat miłosny kobiety napiętnowanej przez społeczeństwo.
W rol. gł. **IRENA DUNNE i JOHN BOLES.**
Nadprogam dodatki dźwiękowe.
Mała Sala: **C.K. FELDMARSZAŁEK**
Ceny 49 gr. i 99 gr. **z Vlastą Burianem**

COLOSSEUM (mała sala): „C. K. Feldmarszałek".
CASINO: „Odtrącona".
CAPITOL: „Hotel studentów" i „Dama w smokingu".
CRISTAL: „Marynarz wbrew woli".
CZARY: „Szanghaj - Express".
EUROPA: „Blond-Wenus".
FORUM: „Ben Hur".
FILHARMONJA: „Blond-Wenus".
HELJOS: „Przedziwna sprawa Klary Deane".
HOLLYWOOD: „Pod wrogim sztandarem" i rewja „Wstąp na chwilę".
KOMETA: „Quick" i rewja.
LOS: „Max królem cyrkowców".
LUX: „Jego niewolnica".
MAJESTIC: „Drewniane krzyże".

DZIŚ PREMJERA
w kinie
«majestic» pocz. 8 i 10
Nowy Świat 43
Bilety ulg. nieważne.
Szczytowe arcydzieło kinematografji europ. wytw. **Pathe-Natan.**

OLBRZYMIA WIZJA WOJNY ŚWIATOWEJ
osnuta na tle światowej powieści wojennej **Rolanda DORGELES'A „LES CROIX DE BOIS"**
W rol. głów.: PIERRE BLANCHAR CHARLES VANEL, GABRIEL GABRIO

MARS: „Sterowiec L. A. 3".
MASKA: „Tajemnica sekretarki".
METROPOLIS: „Puszcza".
MEWA: „Grzesznica bez winy" i „Krjdany przeszłości".
MIEJSKI: „Glorja" z Brygidą Helm.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz. 6,30 w.
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONY
GLORJA
z udziałem ulubienicy publiczności
BRYGIDY HELM
Następny podwójny program:
„Flip i Flap w Legji", „Tomek Sawyer"

MIRAŻ: „Legjon walecznych".
OAZA: „Ułani, ułani".
PAN: „Biała trucizna".

Codziennie w kinie PAN
St. Jaracz, M. Zarębińska, M. Maszyński. Ir. Grywińska. T. Olsza. S. Broniszówna i inni w filmie p. t.:
„Biała Trucizna"
Muzyka: **Z. Białostocki**
Piosenki: **M. Fogg**

PALACE: „Niebezpieczna próba".

Kino **PALACE** CHMIELNA 9, Pocz. 6, 8, 10
Dziś premjera arcydzieła filmowego angielskiej wytwórni BIP
NIEBEZPIECZNA PRÓBA
W gł. rolach BETTY AMANN, JOAN BERRY, HARRY KENDALL.
Reżyser: **Alfred Hitchock.**
Własn. „Petef"

POLONIA. „Narzeczona z loterji".
ROXY: „Oskarżona" i rewja.
SOKÓŁ" „Ułani, ułani".
STYLOWY: „Mata-Hari".
ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa".
TON: „Demon miłości".
TOMBOLA: „Cienie i blaski miłości".
UCIECHA: „Frankenstein".

Lecznica Nowoczesna
D-ra Med. K. KRAJEWSKIEGO
ul. Nowogrodzka Nr. 42 794
Weneryczne (ostre i chroniczne) **niemoc płc.**, pęcherza, skóry, włosów. Analizy: krwi i moczu. **Elektroleczenie.** Zapobieganie Od 8-ej r. do 9-ej w. ● ● ● Wizyta 4 zł

SZTAFETA ROBOTNICZA

Kluby robotnicze czy kluby fabryczne

Ludzie stojący zdala od życia sportowego prawdopodobnie zastanawiali się nad celem tworzenia **klubów robotniczych i klubów fabrycznych.**

Zdawałoby się napozór, są to jedne i te same organizacje boć i tutaj i tam mówi się o robotnikach-sportowcach.

Tak jednak nie jest. Między temi organizacjami istnieje olbrzymia różnica.

Dla zorjentowania ogółu należy poruszyć właśnie **sposób prowadzenia prac w tych organizacjach i warunki w jakich się one znajdują,** a czytelnik sam już osądzi, która z organizacji ma właściwie prawo bytu, **która z organizacji przyczynia się do rozwoju sportu w szerokich masach robotniczych.**

Przyjrzyjmy się więc klubom robotniczym.

POCZĄTKI ROBOTNICZEGO RUCHU SPORTOWEGO

Jeszcze przed wojną europejską na terenie b. Kongresówki istniały kluby, które nie nosiły nazwy klubów robotniczych, ze względów policyjnych, jednak grupowały element czysto robotniczy i mniej więcej dążyły do celu zbliżonego z celem dzisiejszym. Dziwić się jednak nie można, że kluby te nie prowadziły tak intensywnej pracy jak obecnie. Zaborcy zwracali bowiem baczną uwagę na te organizacje. Dopiero po odzyskaniu Niepodległości zorganizowano w różnych miejscowościach Polski kluby robotnicze **oparte na pewnej ideologji,** kluby, które szczerze zajęły się wychowaniem tych mas, które w dusznej atmosferze fabrycznej spędzają swoje życie.

Przyznać należy, że organizatorzy klubów robotniczych musieli mieć nadzwyczaj dużo odwagi, olbrzymi zapas silnej woli no i sporo energji, aby rozpoczętego dzieła nie przerwać.

Trzeba było zresztą przełamać uprzedzenia i trudności we własnych szeregach. Starsi robotnicy bowiem uważali sport za zabawę dobrą dla paniczów i próżniaków.

JAK ODBYWAŁA SIĘ ORGANIZACJA TAKIEGO TOWARZYSTWA.

Otóż zbierało się kilku ludzi dobrej woli oczywiście bez grosza w kieszeni i po kilku luźnych pogawędkach zaczęli wokół siebie grupować młodzież robotniczą. Zarówno organizatorzy, jak i przyszli członkowie mającego powstać klubu, nie rozporządzali żadną kwotą, za którą możnaby nabyć przynajmniej najniezbędniejszy inwentarz. Zwykle starano się przedewszystkiem skompletować drużynę piłki nożnej, drużynę, która przyczyniła się później wogóle do rozwoju takiego klubu. Piłka nożna bowiem daje pewne dochody, a co najważniejsze nie wymaga większych wkładów pieniężnych. O innych sekcjach chwilowo nie można było myśleć. Dopiero po dłuższym czasie przystąpiono do zakładania innych sekcyj, a więc przedewszystkiem lekkoatletyczną i gimnastyczną.

STOSUNEK SPOŁECZEŃSTWA DO ROB. KLUBÓW SPORTOWYCH

Olbrzymia większość społeczeństwa początkowo nie wierzyła w rozwój robotniczego ruchu sportowego, odnosiła się do tego ruchu z ogromną rezerwą, byli i tacy, którzy zupełnie wyraźnie akcentowali niechęć do podobnych poczynań, a nawet w rozmowach z przedstawicielami klubów robotniczych dawali do zrozumienia, że kluby takie winny być pod nadzorem dyrekcji takiej czy innej fabryki, nosić nazwę zbliżoną do nazwy zakładów przemysłowych, no i oczywiście zarząd takiego klubu winien się składać przedewszystkiem z ludzi wskazanych przez dyrekcję fabryki, a wówczas taki klub „robotniczy" będzie **miał zapewnioną egzystencję.**

Czy chodziło tym ludziom o rozwój umysłowy i fizyczny szerokich warstw robotniczych, czy też tylko **o reklamę pewnych wyrobów fabrycznych** — łatwo się domyśleć.

Kluby robotnicze wolały **nie korzystać z dobrodziejstw** firm i zdecydowały się prowadzić nadal swą rozpoczętą pracę samodzielnie własnemi siłami.

PO KILKU LATACH

Początkowo i prasa z wielką rezerwą odnosiła się do robotniczego ruchu sport. Zamiast otuchy spotykano się z recenzjami, które nie dodawały bynajmniej bodźca do dalszej pracy, ale ci, co rozpoczęli tę pracę, pomimo piętrzących się trudności z dnia na dzień ,pomimo ogromnej rezerwy większości społeczeństwa do tego ruchu zawzięli się i postanowili sprawę doprowadzić do końca i pokazać wszystkim, że **masowy robotniczy ruch sportowy w Polsce winien zająć właściwe sobie miejsce.**

Minęło kilka lat ciężkiej i żmudnej pracy.

Warunki w jakich się jeszcze kluby robotnicze znajdują nie pozwalają na przeprowadzenie wszechstronnych ćwiczeń, bowiem na to wszystko trzeba ogromnego nakładu pieniędzy. Brak wykwalifikowanych instruktorów również daje się we znaki, jednak praca wre. Instruktorów zastępują sportowcy, którzy przez szereg lat swej pracy nabrali tyle praktyki, że poszczególne gałęzie sportu mogą z całym powodzeniem prowadzić. Nie daje to wszystko może takich wyników aby zdobywać rekordy, bo nie o to chodzi kierownikom robotniczego ruchu sportowego, wystarczy zupełnie jeśli widzi się, że ruchem tym zajmują się szerokie warstwy pracujące i ruch ten przynosi korzyści tym, którzy w życiu tak mało zaznali radości. Zresztą liczne kursa instruktorskie sprawiają że dobrych instruktorów mamy coraz więcej.

DYREKCJA FABRYK WOBEC ROBOTNICZYCH KLUBÓW

Przypatrzmy się teraz tak zwanym „klubom fabrycznym".

Jeśli istnieje jakaś organizacja, która zajmuje się wychowywaniem młodzieży robotniczej, a komuś innemu dajmy na to ze strony Dyrekcji fabryki leży na sercu dobro pracownika — winien pomagać istniejącemu już związkowi, **a nie podkopywać jego fundamenty.** Jeśli bowiem pracodawca będzie w odpowiedni sposób dbał o swych pracowników, to pracownik w inny sposób będzie odnosił się do kierowników fabryk. Przeważnie jednak dyrektorzy fabryk starają się wyciągnąć z pracowników maksimum tego co człowiek dać może z siebie w zamian za to rzuca się mu ochłapy. Oczywiście że taki system nie przyczynia się bynajmniej do rozwoju fizycznego pracownika, chociażby miał nie jeden, a dziesięć stadjonów sportowych do swojej dyspozycji.

Z tego wynika, że przed zbudowaniem stadjonu sportowego, **NALEŻAŁOBY ZBADAĆ WARUNKI, W JAKICH PRACOWNIK ŻYJE.**

CEL TWORZENIA KLUBÓW FABRYCZNYCH.

Cel założenia klubów fabrycznych jest zupełnie jasny: **zniszczyć kluby robotnicze, wychować kadry łamistrajków, no i w końcu przez wyczyny „swoich wychowanków" zrobić odpowiednią reklamę własnym wyrobom fabrycznym.**

JAK „PRACUJĄ" KLUBY FABRYCZNE?

Aby reklama była głośna kluby muszą mieć „asów" sportowych. **Kupuje się ich poprostu w innych klubach. Niektórych zmusza się do wstępowania do klubów fabrycznych groźbą utraty pracy, innym znowu daje się posady wzamian za wstępowanie do klubu, redukując w tym celu innych robotników.**

A co się staje kiedy „sportowiec" taki wychodzi z formy, albo kiedy znajdzie się inny wybitniejszy „as" z jakiegoś klubu. Prosta zupełnie sprawa. Trzyma się go pewien okres czasu, a później **pod pozorem złej konjunktury gospodarczej usuwa się z posady.**

Dla takich zawodników sport więc jest właściwie środkiem utrzymania. Ale czy można człowieka, sprzedającego swe umiejętności sportowe traktować jako amatora? Jego w ostateczności można wytłumaczyć, bo to jest młody człowiek któremu chodzi o kawałek chleba, ale z jakiej racji tych, którzy spaczają młode dusze, tych którzy wiedzą że źle czynią mamy tolerować. Czyż naczelne władze sportowe naprawdę wierzą w czystość amatorską tego sportu, czyż nie należałoby się bliżej przypatrzeć temu „wychowaniu" sportowców, przez kluby fabryczne. Czy ciągła wędrówka sportowców ze swych klubów, w których przebyli szereg lat, do fabrycznych klubów nie daje nic do myślenia związkom?

MIEJSCE ROBOTNIKA JEST W KLUBIE ROBOTNICZYM.

Jak dotychczas niestety nie widać aby Związki Państwowe zabrały się wreszcie do przeprowadzenia „sanacji" w tych zabagnionych stosunkach. Dla robotników jednak sprawa powinna być jasna. Miejsce robotnika jest jedynie w samodzielnych klubach robotniczych dbających o wychowanie fizyczne robotników a nie o reklamę wyrobów fabrycznych kosztem zdrowia pracownika.

Emen.

Stosunki w piłkarstwie

Jak łódzki „Strzelec" kupował punkty i co z tego wynikło

W łódzkim świecie sportowym szeroko komentowanym jest fakt, że *„Kurjer łódzki"* przestał być oficjalnym organem Łódzk. Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Powodem tego była *odmowa ze strony redakcji „Kurj. Łódzk." umieszczenia oficjalnego komunikatu Związku wymieniającego kary nałożone na Zarząd i członków Zarządu STRZELECKIEGO KLUBU SPORTOWEGO W ŁODZI ZA KUPNO PUNKTÓW POTRZEBNYCH STRZELCOWI W R 1931, AŻEBY NIE SPAŚĆ Z KLASY A.*

W myśl tego komunikatu Zarząd Łódz. Zw. Okr. Piłki Nożnej ukarał:

1) Zarząd Strzeleckiego Klubu Sportowego *naganą* za niedozór umożliwiający dokonywanie niedozwolonych tranzakcji kupna punktów.

2) Strzelecki Klub Sportowy *grzywną 250 zł.*

3) Wiceprezesa Strz. Kl. Sportowego p. Tadeusza *Matyska dyskwalifikacją do końca 1932 r.*

4) Sekretarza Strz. Kl. Sportowego p. Kazimierza *Rozmysłowicza dożywotniem pozbawieniem prawa piastowania mandatów w piłkarstwie.*

Dwaj ostatni zostali ukarani *za podpisanie umowy kupna punktów od Kaliskiego Klubu Sportowego.*

Nie tu jednak koniec skandalu. Władze *Strzeleckiego Klubu Sportowego* uważały jednak za najważniejsze uczynić wszystko możliwe *aby odnośny komunikat nie ukazał się w dziennikach łódzkich.*

I nawet oficjalny organ Związku *„Kurjer łódzki" nie chciał i nie umieścił komunikatu* co przecież było jego obowiązkiem.

Ostatecznie Ł. Z. O. P. N. musiał zrezygnować z usług tak lojalnego organu oficjalnego, a komunikat rozesłał do Klubów w formie odbitek maszynowych.

Na tem miejscu nie od rzeczy będzie przypomnieć w jaki sposób w r. 1931 *Strzelecki Klub Sportowy* przeprowadził drużynę piłki nożnej z klasy C do A a więc

PRZEKROCZYŁ ODRAZU DWIE KLASY.

Sposób coprawda

NIE TYLE SPORTOWY ILE FINANSOWY.

Przeprowadzono „fuzję" z A klasowym Stow. Sport. *„Bieg"*

przejmując jego długi

i A klasę; „sfuzjonowany" klub nazwano *„Strzelecki Klub Sportowy".*

Jeżeli tego rodzaju metody w uzyskiwaniu wyników „sportowych" będą w dalszym ciągu w „Strzelcu" stosowane, tolerowane i tuszowane, nie będziemy im zazdrościć, ale dziwnie to jakoś nie harmonizuje ze szczytnemi hasłami przez ideologów *„Strzelca"* głoszonemi i dziwnie też wygląda oficjalne poparcie a nawet forsowanie tej organizacji przez władze.

Sensację na terenie Łodzi wywołał również słynny ze swych memorjałów p. Uszer *Kon* główny akcjonarjusz i prezes Widzewskiej Manufaktury który stał się nagle

wielkim zwolennikiem i protektorem Strzelca.

Podobno Widzewska Manufaktura winna skarbowi państwa z tytułu samych zaległych podatków

12 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Jakiemi pieniędzmi taki splajtowany Kon może popierać Strzelca?

I jaki powód jest tego nagłego umiłowania idei strzeleckiej przez „Pana na Widzewie". Czy wzrok tego nowego wielbiciela „Strzelca" kieruje się w stronę szarego munduru strzeleckiego? A może raczej w stronę Banku Gospodarstwa Krajowego lub Izby Skarbowej?

Dziesięciolecie łódzkiego Widzewa

Jeden z najstarszych i najlepszych klubów robotniczych w Polsce RTS. **Widzew** (Łódź) obchodzi w roku bieżącym jubileusz 10-lecia istnienia. Specjalne uroczystości z okazji tego jubileuszu odbędą się w Łodzi w maju lub czerwcu roku przyszłego. Widzew projektuje zorganizowanie wielkiego 3-dniowego zlotu zawodników klubów robotniczych z całej Polski, przyczem w programie zawodów uwzględniano wszystkie dziedziny sportowe.

Klub robotniczy wykazuje ostatnio znaczny rozwój. Po niedawnem uzyskaniu własnego boiska **Widzew** otrzymał obecnie sąsiadujące z boiskiem nowe tereny, które pozwolą klubowi na rozszerzenie jego działalności. **Widzew** przystąpił już do przeprowadzenia niezbędnych robót niwelacyjnych. Na terenach uzyskanych powstanie **własne lodowisko i strzelnica małokalibrowa długości 50 m.** Inwestycje te umożliwią klubowi popularyzację sportów zimowych oraz strzelectwa wśród klubów robotniczych na terenie Łodzi.

Niemcy mają 15 milj. rowerzystów a Polska—380.000

Zebrane ostatnio dane w sprawie liczby rowerzystów na kuli ziemskiej wykazały, że najwięcej na świecie rowerzystów posiadają **Niemcy,** a mianowicie 15 miljonów. **Anglja** posiada 8 miljonów, **Francja** 6 miljonów 550 tysięcy, **Japonja** — 6 miljonów, **Włochy** 5 miljonów, **Anglja** i **Indje** 3 milj. 500 tys., **Holandja** — 3 milj., **Belgja** — 2 milj., **Danja** — 1 milj. 500 tys., **Szwecja** — 800 tys., **Kanada** 750 tys., **Austrja** — 700 tys., **Szwajcarja** — 500 tys. **Polska** — 380 tys., **Czechosłowacja** — 350 tys., **Węgry** — 300 tys., **Hiszpanja** — 200 tys., **Estonja** — 84 tys., **Jugosławja** 20 tys., **Rumunja — 20 tys.** i **Portugalja** — 12 tys.

Wśród wielkich miast europejskich procentowo największą liczbę rowerzystów posiada **Monachjum,** na dalszych miejscach znajdują się **Kopenhaga** i **Amsterdam.**

Rekordy światowe... zwierząt

Często mówi się o „fenomenalnych" wyczynach rozmaitych zawodników, ale jakże nazwać wyniki osiągane przez zwierzęta. Rekordy zwierząt są rzeczywiście „nadludzkie", bo gdyby zorganizować olimpjadę zwierzęcą, wyniki byłyby mniej więcej następujące:

bieg 100 mtr. — chart 5 sek.;
bieg 1 klm. — koń 50 sek.;
bieg godzinny — struś 80 klm.;
lot godzinny — orzeł 300 klm. przed jaskółką 220 klm.;
pływanie 100 mtr. — delfin 7 sek. przed wielorybem 17 sek.;
skok wdal — kangur 10 mtr. przed lwem 8 mtr.
W rzutach (orzechem kokosowym) celowałyby małpy;
w zapasach słonie lub wielbłądy.

Obrazek z meczu piłkarskiego

Moment z meczu Niemcy — Węgry w Budapeszcie zakończony zwycięstwem Węgrów 2:1.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. **Wydawca** RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.